DZIŚ: RZEMIEŚLNIK POLSKI

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10 — 12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Piątek, 9 czerwca. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 157 (1651)

Boże Ciało



ANDRIOLLI — PROCESJA BOŻEGO CIAŁA

Święto Bożego Ciała ustanowił Papież Urban IV, syn ubogiego łaciarza butów, który zasiadł na tronie w 1261 r. Po raz pierwszy Boże Ciało obchodzone było uroczyście w całym Kościele Katolickim w 1264 r. W tym to bowiem roku Papież ogłosił bullę „Transiturus", noszącą datę 11 kwietnia. Bulla ta ustala, że święto Bożego Ciała należy obchodzić uroczyście w najbliższy czwartek po oktawie Zielonych Świątek. W kilka miesięcy później, na prośbę Urbana IV, św. Tomasz z Akwinu napisał Mszę św. i officium brewiarzowe na uroczystość Bożego Ciała. Od tego czasu kult Eucharystii ogarnął cały świat katolicki, a uroczystości religijne w tym dniu posiadają specjalnie podniosły charakter.

Współzawodnictwo o przyspieszenie obiegu środków obrotowych trwa

Miliardowe sumy dla gospodarki narodowej

KATOWICE (PAP). Ruch współzawodnictwa w zakresie przyśpieszenia obiegu środków obrotowych obejmuje z dnia na dzień coraz więcej zakładów pracy na Śląsku. Załogi robotnicze podejmują nowe zobowiązania, które przysporzą gospodarce państwowej dodatkowe miliardy złotych oszczędności.

Po przeprowadzeniu szczegółowej analizy możliwości usprawnienia gospodarki oszczędnościowej załoga Zakładów Wyrobów Kutych nr 1 w Sosnowcu postanowiła zwolnić do obrotu w ciągu roku bież. dodatkowo sumę ponad 207 milj. zł, skracając jednocześnie czas obiegu środków obrotowych z 240 do 156 dni. Tak poważne oszczędności załoga uzyska przez ściślejsze stosowanie planowej i oszczędnej gospodarki surowcami, materiałami technicznymi i wyrobami gotowymi oraz przez usprawnienie pracy aparatu finansowego i skrócenie czasu fakturowania dostaw i inkasa do 15 dni.

Na ogólnym zebraniu w Górnośląskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. gen. Świerczewskiego w Bytomiu załoga postanowiła, włączając się do nowej formy współzawodnictwa, przyśpieszyć rotację środków obrotowych, zaangażowanych w procesie produkcyjnym i uzyskać w ten sposób wyzwolenie do obrotów sumy 303.913 tys. zł, co umożliwi poważny wzrost częstotliwości obiegu środków obrotowych. W rezultacie tych zobowiązań obrót każdego złotego w gospodarce zakładów wzrośnie z dotychczasowych 5,79 razy w ciągu roku do 10,85 razy rocznie.

Od 1 czerwca br. na terenie województwa śląskiego przystąpiły do współzawodnictwa o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych załogi 11 zakładów pracy, zobowiązując się wyzwolić dodatkowo do końca bieżącego roku do obrotu gospodarki narodowej sumę 5.768 milj. zł.

Nowy szef Głównego Zarządu Politycznego WP

WARSZAWA (PAP). Płk. Marian Naszkowski został powołany do czynnej służby wojskowej i mianowany gen. brygady.

Gen. Marian Naszkowski, który poprzednio piastował stanowisko ambasadora R. P. w Moskwie, mianowany został szefem Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego.

Dotychczasowy szef Głównego Zarządu Politycznego W. P. wicemin. Edward Ochab opuścił swe stanowisko w związku z wyborem na sekretarza KC PZPR.

Protest Albanii

TIRANA (PAP) Ministerstwo spraw zagr. Albanii wystosowało do sekretarza generalnego ONZ pismo, protestujące przeciwko 7 prowokacjom, dokonanym przez monarcho-faszystów greckich w okresie od 4 do 30 maja br na pograniczu albańsko-greckim.

Zebrania sprawozdawcze z akcji

zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim

WARSZAWA (PAP). W miastach wojewódzkich i powiatowych oraz gminach odbywają się w dalszym ciągu zebrania sprawozdawcze z przebiegu akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Zebrania świadczą o olbrzymim wzroście aktywności najszerszych mas w walce o trwały pokój na świecie. W rozszerzonym posiedzeniu plenarnym miejskiego i powiatowego komitetu obrońców pokoju w Kielcach wzięło udział ok. 1.000 aktywistów z miasta i gmin. Jak wynikało ze sprawozdań, pod Apelem Pokoju złożyło podpisy ok. 47 tys. mieszkańców Kielc, zaś w powiecie kieleckim — ok. 103 tys. osób. Masowe zebranie sprawozdawcze odbyło się również w Radomiu. Wyróżnieni członkowie „trójek pokoju" w liczbie 130 osób otrzymali dyplomy honorowe. Do 6 bm. w woj. kieleckim złożyło podpisów pod apelem 1.163 tys. osób.

W woj. poznańskim 6 powiatów całkowicie zakończyło akcję zbierania podpisów pod apelem pokoju. W powiatach tych podpisało apel 1.816 tys. ludzi. W stolicy Wielkoolski — Poznaniu — apel pokoju podpisało 255 tys. mieszkańców.

Europejska Komisja Gospodarcza

obradowała nad wnioskiem ZSRR

GENEWA (PAP). Obrady Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ wypełniła dyskusja nad wnioskiem radzieckim, dotyczącym zadań i działalności Komitetu Siły Roboczej. Wniosek radziecki, stwierdzał całkowitą bezczynność Komitetu Siły Roboczej i zaleca sekretarzowi Europejskiej Komisji Gospodarczej opracowanie w terminie 2-miesięcznym i przedstawienie Komitetowi Siły Roboczej sprawozdania o sposobach zmniejszenia bezrobocia, polepszenia sytuacji bezrobotnych i zapobieżenia obniżce realnych zarobków robotników i urzędników.

Wniosek przedstawiciela radzieckiego wywołał zamieszanie wśród przedstawicieli krajów Europy zachodniej, którzy chcieli przyjąć tylko do wiadomości oświadczenie sekretarza wyk. ECE, że komitet w okresie sprawozdawczym nie pracował i pominąć milczeniem niezwykle palący problem wzrostu bezrobocia w krajach Europy zachodniej. Dał temu m. in. wyraz delegat Anglii Davies, który oświadczył, że byłoby pożądane ograniczyć się jedynie do formalnego rozpatrzenia wniosku radzieckiego, nie wchodząc w meritum zagadnienia bezrobocia. Manewr ten się nie udał. Dyskusja nad wnioskiem radzieckim trwała cały poniedziałek i przeniosła się na posiedzenie wtorkowe. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele 20 krajów oraz przedstawiciel Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Przemysł tłuszczowy przekroczył plan

WARSZAWA (PAP) Przemysł tłuszczowy wykonał plan produkcji za maj w 104 proc. Przekroczenie planu osiągnięto w następujących asortymentach: olej surowy 106 proc., margaryna 110 proc., ceres 105 proc., mydło do prania 107 proc., proszek do prania 113 proc., klej kostny i skórny 105 proc., proszek do zębów 133 proc.

ŚFMD ostrzega przed akcją werbunkową prowadzoną przez agentów titowskich

WARSZAWA (PAP). Do Warszawy nadeszło pismo Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, ostrzegające przed działalnością prowadzoną zwłaszcza na terenie krajów kapitalistycznych przez agentów titowskich, werbujących do „brygad młodzieżowych" w Jugosławii.

Ostrzeżenie, podpisane przez sekretarza ŚFMD — Guy de Boisson, stwierdza, że działalność przejawiana za granicą przez przywódców titowskiej organizacji „Jugosłowiańska Młodzież Ludowa" ma na celu zmylenie młodzieży demokratycznej, rozbicie jej szeregów, a tym samym osłabienie jej udziału w obronie pokoju.

Sekretarz ŚFMD stwierdza, że konieczne jest wzmożenie wysiłków w celu demaskowania rozbijackich manewrów przywódców „Jugosłowiańskiej Młodzieży Ludowej" i ich agentów w różnych krajach. List Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej rozprawia się z różnymi titowskimi chwytami propagandowymi, którymi agenci usiłują nakłonić młodzież do wyjazdu do Jugosławii, i stwierdza, że żaden młody demokrata nie wyjedzie do tego kraju, tak jak nie wyjechałby nigdy do Hiszpanii gen Franco lub monarcho-faszystowskiej Grecji, czy w swoim czasie do hitlerowskich Niemiec.

Brutalny atak policji włoskiej na dzieci

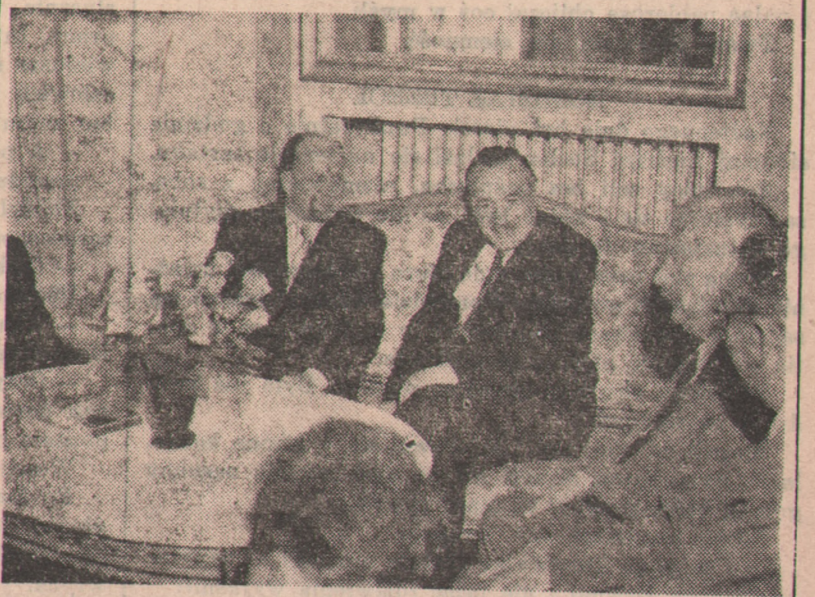
RZYM (PAP) Międzynarodowy Dzień Dziecka obchodzony był uroczyście w całym kraju. W Taranto odbyła się w teatrze akademia, w której uczestniczyło 5 tys. dzieci. Bari 3 tys. dzieci przedefilowało w pochodzie przez główne ulice miasta. Wielkie manifestacje, w których uczestniczyły tysiące dzieci, odbyły się również w Bolonii, Genui, Mediolanie i innych miastach. Policja włoska i tym razem dała świadectwo swej niesłychanej brutalności. W Barletta policjanci wkroczyli do lokalu, gdzie rozdawano dzieciom podarunki i zmusili je do opuszczenia sali. W Andrii policja zaatakowała przy użyciu kolb karabinowych pochód dzieci, który zmierzał do gmachu zarządu miejskiego. Sześcioro dzieci odniosło rany.

Członkowie KC KP Japonii pozbawieni praw politycznych

PEKIN (PAP). Jak donoszą z Tokio, rząd japoński oficjalnie zawiadomił 24 członków KC Komunistycznej Partii Japonii o usunięciu ich od działalności politycznej, zgodnie z dyrektywą Mac Arthura. Siedmiu komunistycznym członkom parlamentu polecono w 3-tygodniowym terminie zlikwidować wszystkie swe sprawy w parlamencie.

Posterunki policji w całym kraju są w stanie pogotowia, by „zlikwidować incydenty", które mogą powstać w związku z antykomunistyczną dyrektywą Mac Arthura.

Delegacja rządowa NRD u Prezydenta RP



Jak donosiliśmy w części wydania wczorajszego delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która bawiła ostatnio w Warszawie złożyła wizytę Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi.

Foto — Film Polski

Stonka ziemniaczana pojawiła się w Austrii

PRAGA (PAP) Agencja Telepress donosi z Wiednia, że w 112 rejonach Górnej Austrii pojawiła się stonka ziemniaczana. M. in. szkodnik ten pojawił się w Zalcburgu.

Prasa austriacka łączy ten fakt ze zrzuceniem wielkich ilości stonki ziemniaczanej przez samoloty amerykańskie na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dzienniki podkreślają, że eksporterzy amerykańscy zainteresowani są w zdobyciu nowych rynków zbytu dla swych ziemniaków i w tym celu stosują przestępcze metody zrzucania stonki ziemniaczanej na obszary słynące z uprawy ziemniaków.

STAN POGODY

Pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura maksymalna do 30 st. na zachodzie kraju. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych i zachodnich.

Doniosłe układy

zawarte między Rzeczypospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną

Jak donosiliśmy w części nakładu wczorajszego, w wyniku rozmów przeprowadzonych w Warszawie, zawarty został między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej szereg układów. Oto pełny tekst ogłoszonego w tej sprawie komunikatu:

W dniach 5 i 6 czerwca br. bawiła w Warszawie delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pod przewodnictwem wicepremiera Waltera Ulbrichta. W skład delegacji wchodzili:

Minister Handlu Wewnętrzno-Niemieckiego, Handlu Zagranicznego i Zaopatrzenia — Georg Handke;

Wiceminister Spraw Zagranicznych — Anton Ackermann;

Wiceminister Planowania — Bruno Leuschner oraz

Wiceminister Finansów — Willi Rumpf.

W czasie rozmów przeprowadzonych między delegacją a Rządem Polskim omawiano zagadnienia interesujące obydwa rządy, związane z dążeniami do utrzymania pokoju.

W wyniku rozmów obie strony uzgodniły wspólną deklarację w sprawie wytyczenia ustalonej i istniejącej państwowej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej.

W czasie pobytu niemieckiej delegacji rządowej dokonano poważnego kroku naprzód w dziedzinie zacieśnienia stosunków gospodarczych między obu państwami.

Została podpisana Umowa o wzajemnym obrocie towarowym i płatniczym na rok 1950, która zapewnia wzrost obrotów handlowych o przeszło 60 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym oraz porozumienie w sprawie ułatwień kredytowych w obrocie towarowym ze strony Rządu Polskiego dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zawarto również układ o współpracy technicznej i naukowo-technicznej, który umożliwia obu stronom wzajemne korzystanie z doświadczeń w dziedzinie technologii i metod produkcyjnych oraz wzajemne udzielanie sobie pomocy technicznej. Ponadto zawarte zostało między obu Rządami porozumienie o obrocie płatniczym.

Obie strony wymieniły podstawowe informacje, dotyczące planu sześcioletniego Polski oraz planu pięcioletniego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Mając na względzie planowy rozwój wzajemnych obrotów towarowych, obie Strony postanowiły przystąpić we wrześniu bieżącego roku, w oparciu o swe państwowe plany gospodarcze, do zawarcia umowy o wieloletniej wymianie towarowej.

Podpisany został przez obie strony protokół o współpracy kulturalnej. Protokół ten przewiduje wzajemne udzielanie ułatwień na polu badań i prac naukowych, wymianę wartościowych dzieł naukowych i literackich oraz wymianę w zakresie filmu, teatru, muzyki i radia. Obie strony będą sobie wzajemnie udostępniać doświadczenia z dziedziny programu i organizacji szkolnictwa i kultury fizycznej.

Poszczególne układy gospodarcze podpisali: ze strony polskiej — Wiceprzewodniczący PKPG minister E. Szyr, Minister Handlu Zagranicznego T. Gede, Podsekretarz Stanu w Min. Finansów — W Trąmpczyński; ze strony niemieckiej — Minister Handlu Wewnętrzno-Niemieckiego, Handlu Zagranicznego i Zaopatrzenia — G. Handke, Wiceminister Planowania — B. Leuschner i Wiceminister Finansów W. Rumpf.

Protokół o współpracy kulturalnej podpisali: ze strony polskiej — Minister Oświaty St. Skrzeszewski, ze strony niemieckiej — Szef Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie — amb. Friedrich Wolf.

Rozmowy toczyły się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

W dniu 6 czerwca br. delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej opuściła Warszawę.

Deklaracja

Rządu RP i Rządu NRD

w sprawie granicy na Odrze i Nysie

WARSZAWA (PAP) Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Delegacja Rządu Tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej ożywione pragnieniem utrwalenia pokoju i wzmocnienia obozu pokoju, walczącego pod przewodem Związku Radzieckiego przeciw knowaniom sił imperialistycznych, biorąc pod uwagę osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dziele umocnienia nowego porządku demokratycznego i rozwoju sił, skupiających się w okół Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec zgodnie ustaliły, że

w interesie dalszego rozwoju i pogłębienia dobrosąsiedzkich stosunków i przyjaźni między narodem polskim i niemieckim leży wytyczenie ustalonej i istniejącej między obu państwami nienaruszalnej granicy pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie Łużyckiej.

W ten sposób Niemiecka Republika Demokratyczna realizuje oświadczenie premiera Grotewohla z dnia 12 października 1949 r.

W wykonaniu powyższego obie strony postanowiły uregulować drogą porozumienia w okresie miesiąca wytyczenie ustalanej i istniejącej granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz sprawy przejść granicznych, małego ruchu granicznego i żeglugi na wodach pasa granicznego.

Depesza Czou En-Lai do Trygve Lie

PEKIN (PAP) Jak donosi Agencja Nowych Chin, min. spraw zagr. centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-Lai — przesłał na ręce sekretarza gen. ONZ Trygve Lie depeszę, w której zawiadamia go, że tzw. delegaci niedobitków reakcyjnej kliki kuomintangowskiej winni być wypędzeni z różnych organów międzynarodowej organizacji pracy oraz z różnych jej posiedzeń, m. in. również z konferencji tej organi cji, rozpoczynającej się w Genewie.

Depesza analogicznej treści wystosowana została do dyrektora generalnego Międzynarodowej Org. Pracy.

Plenarne posiedzenie ORZZ

W trosce o kadry

Śmiało wysuwać robotników, młodzież i kobiety do pracy związkowej

BYDGOSZCZ (i) Przy udziale przedstawiciela CRZZ — Wieczorka, odbyło się posiedzenie plenarne ORZZ w Bydgoszczy. Obradowano nad uchwałami i wytycznymi przyjętymi na IV Plenum KC PZPR oraz CRZZ. Przewodn. ORZZ Śmigielski w wygłoszonym referacie na temat zadań w zakresie rozbudowania aktywu związkowego i należytego wysuwania kadr w życiu gospodarczym zwrócił uwagę, że szeroko rozwijający się ruch współzawodnictwa pracy na Pomorzu pozwala na wyłuskanie z długiego szeregu racjonalizatorów i przodowników nowych kadr. W referacie swym prelegent omówił zagadnienia opieki nad przodownikami pracy, która w wielu wypadkach była jednostronna i niedostateczna, oraz sprawy związane z typowaniem ludzi na wyższe stanowiska, z doborem na kursy i do szkół.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja.

Ob. Grzegorzewska (ZNP) podkreśliła ogromne znaczenie szkół zawodowych w zakresie dostarczenia Państwu, naszemu przemysłowi i uspołecznionemu handlowi, nowych, wykwalifikowanych kadr fachowców.

Ob. Gutowski stwierdził, że akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim przyczyniła się do ujawnienia nowych kadr aktywistów związkowych, którzy po odpowiednim doszkoleniu będą cennym materiałem w pracy związków zawodowych.

Ob. Molenda zwrócił uwagę na konieczność roztoczenia opieki nad zasłużonymi bohaterami pracy i nad awansowanymi robotnikami. Często pozostawia się ich własnemu losowi, co nie powinno mieć miejsca.

Ob. Zawadzki z Grudziądza zaapelował o spotęgowanie pracy szkoleniowej wśród pracowników etatowych ZZ.

Inni dyskutanci omawiali zagadnienia związane z wysuwaniem nowych kadr, zwłaszcza spośród młodzieży i kobiet.

Podsumowując dyskusję przedstawiciel CRZZ stwierdził, iż — aczkolwiek nie uwypukliła ona dostatecznie działalności rad zakładowych i grup związkowych — wykazała jednak, że aktyw województwa pomorskiego dorósł do oczekujących go zadań i dołoży wszelkich starań, aby były one wykonane.

Na zakończenie powzięto szereg uchwał zalecających m. in.: wprowadzenie treści polityczno-wychowawczej do pracy kulturalno-oświatowej, śmiałe wysuwanie robotników, młodzieży i kobiet do pracy związkowej, rozszerzenie sieci kursów zawodowych, zacieśnienie współpracy ze związkami zawodowym ZSRR, otoczenie większą opieką racjonalizatorów i przodowników pracy.

Z obrad Plenum WKKF

Święto Kultury Fizycznej

wielkim przeglądem dotychczasowego dorobku

BYDGOSZCZ (t) w ub. środę obradowało II plenum WKKF. Po wprowadzeniu nowych członków Woj. Komitetu Kultury Fizycznej (K. Danielewski — Budowlani, por. Maziejuk — PO „SP“, Wł. Biliński — ZMP) sprawozdanie z działalności WKKF za okres od 1. 4 — 7. 6. br. złożył sekretarz Komitetu — Murzyn, podkreślając coraz liczniejszy udział sportowców w masowych imprezach oraz coraz ściślejsze powiązanie sportu z wszelkimi przejawami życia politycznego i społecznego. W dniu Święta Pracy 37.000 sportowców pomorskich manifestowało swoją jedność z całą klasą robotniczą, występując w barwnych kolumnach sportowych, podejmując szereg zobowiązań zarówno produkcyjnych, jak i sportowych. Biegi Narodowe rozgrywki o „Puchar Polski“, imprezy sportowe w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, Tygodnia TBS, Święta Ludowego, czynny udział sportowców w walce o pokój, wszystko to świadczy o coraz wyższym stopniu wychowania ideologicznego mas sportowych.

Wykazując niedociągnięcia, jak szwankowanie sprawozdawczości, niewykonanie planu, szczególnie w zakresie szkolenia kadr, itp. przeszedł referent do omówienia przygotowań do **Święta Kultury Fizycznej, które w dniu 18 czerwca odbędzie się na terenie całego kraju. Tegoroczne święto co do swego charakteru i zakresu będzie się wielce różniło od wszelkich dotychczasowych tego rodzaju imprez. Będzie to wielki przegląd dorobku na odcinku kultury fizycznej po uchwale Biura Politycznego KC PZPR oraz po powołaniu GKKF i terenowych komitetów kultury fizycznej. Będzie to przegląd radosny, dzień wyżycia się masy sportowców polskich w zdrowym wysiłku cielesnym.**

Podając w ogólnych zarysach program Święta Kultury Fizycznej w Bydgoszczy, wymienił referent cyfrę 5.500 uczestników. Terenem głównej imprezy będzie Stadion Miejski, na którym odbędą się pokazy masowej gimnastyki rytmicznej oraz tańców ludowych w wykonaniu grup: szkolnej, wiejskiej i związkowej; pokazy te i ćwiczenia przeplatane będą konkurencjami lekkoatletycznymi, korowodem kolarzy, grą w koszykówkę i siatkówkę itp. Pokazy poprzedzi imponująca defilada. Na stadionie „Gwardii“ w godzinach wieczornych przewiduje się pokazy walk bokserskich i zapaśniczych, na boisku im Świtały, w godzinach przedpołudniowych turniej gier sportowych. W przeddzień święta szlakiem Brdy w granicach miasta płynąć ma barwna flotylla łodzi wioślarskich i kajaków. Szczegółowy program święta podamy z chwilą jego ostatecznego sformułowania.

W dalszym ciągu obrad sprawozdania z realizacji planów za okres od 1. 1. — 31. 5. br. złożył w imieniu Rady KF i Sportu ORZZ Wł Woźniak, a w imieniu Woj. Rady Sportu Wiejskiego — Kochański. W sprawozdaniach przedstawiono osiągnięcia i troski, jakie zanotowano na tych odcinkach pracy sportowej w okresie minionym.

Po dyskusji plenum przyjęło jednogłośnie szereg uchwał w sprawach bieżących. Obrady zakończono wolnymi głosami.

Wyroki śmierci w procesie szpiegowskim

TIRANA (PAP). W procesie przeciwko 3 zdrajcom narodu albańskiego, szpiegom amerykańskim Ethemowi Czako, Kazo Zhupa i Lukmanowi Lufti ogłoszony został wyrok, na mocy którego wszyscy trzej zbrodniarze skazani zostali na karę śmierci.

Wyrok ten jest ostateczny.

Groźna epidemia w Półn. Sudanie

LONDYN (PAP) Reuter donosi z Chartumu, że w północnym Sudanie wybuchła groźna epidemia zapalenia opon mózgowych (meningitis). Zanotowano tysiące zachorowań, oraz setki wypadków śmierci. Władze sanitarne obawiają się dalszego rozszerzenia epidemii. W związku z epidemią zamknięto kawiarnie i bary, restauracje i kabarety.



28

— Taka, jak i zeszłym razem?

— O, nie! Bez jednego sęka!

— No, to zrzucajcie!

Rozpoczęli wyładowywać, a on stał na schodkach i paląc papierosa obliczał coś w myśli.

Twarz skrywała mu ciemność.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Następnego dnia był piątek. Punktualnie o godzinie siódmej Andrzej Socha znalazł się na terenie tartaku.

Robotnicy szli bez pośpiechu, rozmawiając z sobą, zatrzymując się i widać było, że nie wykazują zbytniego entuzjazmu do pracy.

Socha stał przy wejściu do biura i obserwował uważnie mijających go ludzi. Wprawdzie wiedział już, co ma sądzić o stosunkach panujących w tartaku, lecz ta apatia robotników niemile go dotknęła.

W pewnej chwili spojrzał na zegarek. Było już kwadrans po siódmej.

Wszedł do budynku i skierował się w stronę kancelarii. Była pusta. Kręcił się po niej jedynie zaspany goniec, który przybył tu przed chwilą.

Socha popatrzył nań uważnie.

— Czy pana kierownika jeszcze nie ma? — zapytał.

Chłopak ziewnął i nie tając zdziwienia wyjaśnił:

— Chyba, że nie ma! Dobrze będzie, jak zjawi się tu o dziewiątej!

I ze znudzoną miną począł przekładać papiery z biurka na biurko. W pewnym momencie, jakby coś sobie przypomniał, bo spojrzał nagle na Sochę i przybierając oficjalną minę, zapytał:

—A pan w jakiej sprawie? Do pana kierownika Skowrona?

— Właśnie!

— No, to musi pan poczekać!

Podsunął mu krzesło. Socha jednak nie skorzystał z zaproszenia. Wyszedł przed budynek. Ranek był pogodny, powietrze pełne słońca. Z hali traków dobiegał już zgrzyt pracujących pił.

Kiedy postanowił pójść w tamtym kierunku — zobaczył Skowrona. Kierownik szedł szybkim krokiem. ubrany był w szary płaszcz i również szary kapelusz. Widząc Sochę pomyślał z zadowoleniem, że postąpił słusznie, decydując się na tak wczesne przybycie do pracy. Intuicja go nie zawiodła. Wiedział, iż tacy nowicjusze są zazwyczaj gorliwi i lepiej pokazać im, że człowiek zna swoje obowiązki i wywiązuje się z nich bez zarzutu.

— A po paru tygodniach... — szepnął sam do siebie — przejdzie mu to z pewnością...

Zbliżył się jeszcze o kilka kroków i zawołał z udaną serdecznością:

— O, kogo widzę! Ranny ptaszek z pana!

Uścisnęli sobie ręce.

— Czas wziąć się do pracy... — odparł Socha. — Dość długo odpoczywałem. A pan Łęski przyjdzie?

— Oczywiście, oczywiście! Zaraz powinien być! Niech pan pozwoli do mego pokoju, to choć połowicznie zapoznam pana z warunkami pracy...

Weszli do biura.

Po kwadransie zjawił się Janusz Łęski. Bolała go głowa, był wyraźnie bez humoru, skwaszony i zły. Oburknął ostro gońca i skierował się do pokoju Skowrona.

Minęła godzina i Andrzej Socha rozpoczął urzędowanie. Po krótkiej konferencji z Łęskim i Skowronem, w trakcie której Łęski przekazał mu swe obowiązki, wyszedł w celu obejrzenia tartaku.

— Oprowadzę pana, panie kolego! — zaoferował swe usługi Łęski. Socha pokręcił głową:

— Oh, nie będę pana trudził! Znam ten tartak jeszcze sprzed wojny!

— Czy pan tu pracował? — wtrącił Skowron.

— Ja nie... — odparł chłodno — ale ojciec był tu zatrudniony...

Skowron zmarszczył czoło.

— Nie mogę sobie przypomnieć.... Socha.... Socha... Gdzie pracował, w biurze?

Andrzej stał już w drzwiach. Rzucił przez ramię:

— Nie, był portierem! — i nie patrząc, jakie to na nich zrobiło wrażenie opuścił pokój.

— Portierem... — powtórzył Skowron i uśmiechnął się jakoś dziwnie. — Naprawdę nie pamiętam...

Janusz Łęski wzruszył z ironią ramionami.

— Ja za to pamiętam... To ten bezręki kolejarz. Ojciec miał z nim sporo kłopotu! Obawiam się, że i z synkiem będzie to samo...

— No, cóż! — westchnął Skowron. — Nie jesteśmy w stanie zmienić tej decyzji. Przyszedł, trudno, niech będzie!

I jakimś zrezygnowanym ruchem rozłożył ręce.

...Pięć traków pracowało, szósty stał. Kręciło się koło niego trzech ludzi. Trakowy Okonek raz po raz spluwał ze złością.

— Znów postój! — mruczał. — Diabli niech wezmą taką robotę!

Socha, który od paru minut przypatrywał się hali, zbliżył się do Okonka.

— No, cóż? — zapytał — Awaria??

— Czy to po raz pierwszy? Ciągle tu coś nawala! Człowiek uszarpie się tylko i całkiem na darmo!

— Szkoda roboty! — poparł go Ignatowicz. — W takim bałaganie to jeszcze nigdy nie pracowałem!

— Było tak i tak będzie... — dorzucił Krenc. — Niczego nie odmienisz!

Socha przysiadł na wózku.

— A czemu to tak źle się u was dzieje? — zagadnął

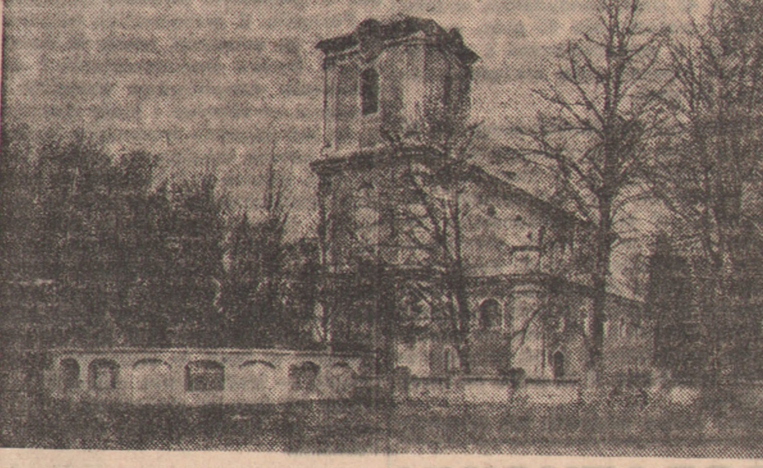
Nowa atrakcja Wieliczki

Muzeum pod ziemią

Pokłady soli starczą na pół wieku

Największe na świecie kopalnie soli w oddalonej zaledwie o 14 km od Krakowa Wieliczce zyskają niebawem nową atrakcję, jaką będzie oryginalnie pomyślane muzeum podziemne. Zobaczymy w nim prócz misternych wyrobów domorosłych artystów cały rozwój techniczny kopalni o której wspomina już biskup Egidiusz Tuskulański w dokumencie z roku 1105-tego. Zmieniali się rządcy kopalń i zmieniały sposoby wydobywania soli od najprymitywniejszego systemu fartuszkowego czyli skrobanego do najnowocześniejszych metod dziś stosowanych. Najdłużej utrzymała się tylko sama nazwa żupy z nieznaczną tylko mutacją. Wielika sól przeradza się stopniowo na Wielką Sól, później na Wieliczka Sól i wreszcie ustala się zarówno dla miasta jak i pod ziemia nazwa Wieliczka. Żupy solne w Wieliczce to istne miasto podziemnych grot. Na ośmiu poziomach z których najgłębszy leży 300 metrów poniżej powierzchni ziemi a pierwszy na głębokości 63 metrów — znane były publiczności tylko niektóre z tych legendą owianych cudów natury jak np. Komora Łętow, Piaskowa Skała, Michałowice, Komory Hallera, Piłsudskiego, Staszica, Sienkiewicza i Słowackiego oraz kaplice św. Antoniego i św. Kingi. Nazwy komór i szybów mieszczących się w części turystycznej tj. dostępnych do zwiedzania uległy częściowo zmianom w związku z socjalistyczną przebudową państwa. Jest więc szyb Stefana Okrzeji i Mariana Buczka, grota gen. Świerczewskiego, komora Pstrowskiego, poziom Mickiewicza, Grunwald, Lenino Stalingrad, Warszawa, poziom Przodowników Pracy i braci Markowskich, rzeźbiarzy, którzy przez 40 lat ozdabiali wytrwale swymi rzeźbami miejsce swej pracy zawodowej. Muzeum, którego otwarcie dziś anonsujemy, mieścić się będzie w dawnej komorze Sienkiewicza. Grota ta to jakby hala olbrzymich rozmiarów o zdumiewającej rozpiętości 70 metrów × 18. Ta wzbudzająca podziw turystów próżnia powstała po wyżłobieniu z niej soli a, odbywająca się bez wszelkich sztucznych podpór, leży na głębokości 128 metrów. Dla porównania wspomnijmy, że wieża kościoła mariackiego posiada 83 m wysokości. Pokłady Wieliczki wedle b. ostrożnych obliczeń geologów posiadają jeszcze około 26 milionów ton soli co przy intensywnym wydobyciu jej starczy na pół wieku z okładem. Nie grozi to żadną katastrofą, albowiem ilość soli którą posiadamy w innych kopalniach szacuje się na 6 miliardów ton względnie na... 15 tysięcy lat normalnej eksploatacji. (PP).

TURSKO — Częstochowa Wielkopolski



Kościół w Tursku pod Pleszewem

Na wschodnim krańcu powiatu jarocińskiego znajduje się urocza wieś parafialna — Tursko. Całe terytorium należące do Turska było przez kilka wieków w rękach obszarniczych. Ludność składała się z mało i średniorolnych chłopów.

Ozdobą i chlubą wsi jest kościół parafialny, w którym znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej. Już od r. 1764 Tursko jest celem pielgrzymek wierzącego ludu wielkopolskiego. Tradycyjnym zwyczajem z całej Wielkopolski napływają na Zielone Święta dziesiątki tysięcy wiernych pielgrzymów, składając hołd Marii.

Matka Boska Turska czczona jest z wielkim pietyzmem przez Wielkopolan. W głównej nawie głównego ołtarza widzimy właśnie cudowny obraz. Początkowo umieszczony był w drewnianym kościółku, lecz z chwilą zbudowania nowego kościoła, przeniesiono go do nowej świątyni.

Kościół turski zbudowany w stylu romańskim odznacza się monumentalnością i bogactwem architektury. Jednakże brak odpowiedniej wieży, obniża w pewnym stopniu zewnętrzny efekt architektoniczny kościoła. Wnętrze kościoła wiejskiego jest urocze. Jego sklepienie murowane spoczywa na sześciu potężnych filarach. Między filarami jest nisza wybita drogocennym karmazynem. Trzynawowy kościół posiada piękne ołtarze z relikwiami św. Andrzeja patrona tutejszego kościoła oraz skrzyneczkę z relikwiami św. Alojzego Gonzagi.

Obraz M. B. Turskiej pochodzi ze wsi Lenartowicze.

Nieduży ten obraz przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem w otoczeniu św. Michała, św. Barbary i św. Katarzyny. Obraz ten, drzeworyt ludowy, malowany jest przez nieznanego malarza.

Według zapisek kronikarskich i ludowych wierzeń, obraz zasłynął cudami w połowie XVIII w. Wkrótce potem było już Tursko miejscem licznych pielgrzymek, Kasztelanowa kaliska Anna z Świniarskich Chlebowska była wówczas wielką dobrodziejką i wielbicielką tutejszego kościoła i obrazu.

W bieżącym roku na Zielone Święta odbyły się również w Tursku pod Pleszewem uroczystości religijne, połączone z Świętym Rokiem Jubileuszowym. (tk).

Z ukosa

Pozwólcie nam...

Istotne cele „planu Marshalla", jako narzędzia służącego do opanowania gospodarczego krajów Zachodniej Europy przez monopolistów amerykańskich zostały już dostatecznie zdemaskowane i świadomość niebezpieczeństwa, jakie płynie z agresywnej polityki gospodarczej USA, nurtuje dziś z całą pewnością nawet w umysłach polityków i speców gospodarczych zachodnio-europejskich.

Melancholijne rozważania radia londyńskiego w związku z inicjatywą sekretarza Europejskiej Komisji Gospodarczej — Myrdala, zmierzającą do popierania rozwoju handlu między krajami zachodnio a wschodnio-europejskimi, a w szczególności w związku z jego propozycją w sprawie zawarcia europejskiego porozumienia zbożowego, wskazują na to wyraźnie.

Radio londyńskie nie ukrywa, że ograniczenie stosunków handlowych ze Wschodem, dokonane przez państwa zachodnie pod presją USA, szkodliwe jest dla obu stron, a zwłaszcza dla państw zachodnich. Dla przykładu radio londyńskie przytacza, że w okresie od czerwca 1949 do lipca 1950 Europa zachodnia zmuszona będzie wydatkować 1,1 miliarda dolarów na zakup pszenicy w USA i Kanadzie. „Jest rzeczą jasną — stwierdza radio londyńskie, — że nasz problem dolarowy straciłby na ostrości, gdybyśmy mogli otrzymywać więcej zboża z Europy wschodniej i ze Związku Radzieckiego".

Wyrażając te zupełnie słuszne uwagi, radio londyńskie z dużą dozą melancholii wyraża jednak wątpliwości, czy Stany Zjednoczone pozwolą krajom Europy zachodniej na dostawę krajom Europy wschodniej żądanych przez nie w zamian za zboże maszyn.

Wątpliwości to bardzo charakterystyczne dla pozycji, w jakiej znalazły się kraje zachodnio-europejskie z potężną ongiś Wielką Brytanią.

Gdzież tu jest miejsce na samodzielność gospodarczą, a więc i polityczną, jeżeli trzeba „łaskawego zezwolenia monopolistów amerykańskich na handel między, dajmy na to, Anglią a Związkiem Radzieckim. Oczywiście takiego zezwolenia kraje zachodnio-europejskie nie otrzymają. W interesie monopolistów USA leży dyskryminacja handlu z Europą Wschodnią i zalew rynków zachodnio-europejskich towarami amerykańskimi, aby w ten sposób ratować własne kieszenie przed skutkami narastającego kryzysu gospodarczego. (w).

Dziennikarze wśród dzieci

W Kawlach świeci słońce

Zarząd Odziału Pomorskiego ZZ Dziennikarzy RP z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka zakupił dla dzieci przedszkola wsi produkcyjnej Kawle podarki, które zawieźli przedstawiciele redakcji Gazety Pomorskiej", „Ziemi Pomorskiej" i „Ilustrowanego Kuriera Polskiego".

Skąpaną w promieniach wiosennego słońca, malowniczą szosą, prowadzącą z Bydgoszczy przez Więcbork do Sępólna mknął 4-osobowy „Mercedes".

W niedzielę samochodów na szosie nie spotyka się, toteż „Mercedes" był w tym dniu jedynym okupantem asfaltowej nawierzchni.

Z Sępólna samochód skręcił na polną drogę, by dotrzeć do Kawli położonych o 3 km od miasta.

Kawle zaledwie od 1949 roku przeobraziły się w wieś produkcyjną, mimo to istnieje już tam świetlica i przedszkole. Właśnie przedszkole było celem wycieczki „Mercedesa" obładowanego cennymi paczkami. Cennymi dlatego, że w przedszkolu są jeszcze poważne braki. Mieści się ono w drewnianym baraku, sąsiadując bezpośrednio ze świetlicą i sklepikiem spółdzielczym.

Dziś zebrali się tu gremialnie członkowie spółdzielni produkcyjnej z dziećmi, gdyż z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka ma się tu odbyć akademia. W tej chwili wszyscy odpoczywają w cieniu drzew.

Dziennikarzy wita kierowniczka przedszkola p. Zofia Grabowiec. Następują wręczenia podarków.

— Strasznie się cieszę — mówi p. Grabowiec po obejrzeniu ubranek, apteczki, wieszaków, zabawek, farb itp. oraz słodyczy — przywieźliście nam wszysko to co nam było najpotrzebniejsze. Dziękuję serdecznie w imieniu moich 16 wychowanków.

Teraz zwiedzamy przedszkole — stoją tu 4 małe stoliczki i 16 krzesełek, na stoliczkach kwiaty, zabawki poustawiane pod ścianą, a na ścianach kilka obrazków. Czysto i wesoło. Przy powitalnej kawie rozmawiamy.

— Duże mamy tu jeszcze braki, jak pewnie sami zauważyliście. Przydały by się co najmniej ze 2 szafy, stół do kuchni, jakieś półki, brak leżaków i koców. Na razie dzieci przebywają w przedszkolu od 8—13, ale w okresie żniw pobyt ich przedłuży się do godz. 18, a więc będą musiały gdzieś się przespać. Zresztą nic dziwnego, że inwentarz przedszkola nie jest jeszcze skompletowany, wszak przedszkole istnieje dopiero od 1 maja br. Nawet jeszcze niewiadomo, jaka instytucja będzie się nami opiekowała.

— Wszystko będziecie mieli — wtrąca sekretarz KP PZPR z Sępólna, który również przybył dziś w odwiedziny do Kawli — Pamiętamy o Was.

Po chwili siedzimy wszyscy w świetlicy. Na małej zaimprowizowanej scence produkuje się miejscowy chór, zespół taneczny, występują małe dziewczynki i chłopcy, śpiewają piosenki, recytują wierszyki. Występom towarzyszą huczne oklaski.

Rodzice dumni są ze swych pociech, na ich twarzach maluje się zadowolenie. Dobrze powodzi im się we wsi produkcyjnej, a będzie się powodziło jeszcze lepiej, wierzą w to i z ufnością patrzą w słoneczną przyszłość.

Tak, w Kawlach świeci słońce.

S. R.

List z Warszawy

24 bm. pierwsza Msza św. w Katedrze św. Jana



Potężny masyw odbudowywanej Katedry Św. Jana sprawia radosne wrażenie na tle zburzonych kamieniczek Starego Miasta. Ofiarnością całego społeczeństwa i przy wydatnym poparciu finansowym rządu wyrosła z cmentarzyska gruzów Katedra, z której ołtarza błogosławili ludowi buskupi stolicy przez prawie 600 lat.

Katedra Św. Jana została zbudowana w 1370 r. przez Ks. Janusza Mazowieckiego w stylu wczesnego gotyku. W okresie baroku dobudowano do niej kanonię. Zabytkowa świątynia została zburzona w powstaniu warszawskim.

Katedra zostanie odbudowana według pierwotnych wzorów z oryginalnej cegły gotyckiej, wydobywanej z gruzów. Główne mury zewnętrzne stoją już gotowe. W tym roku będzie położony dach nad nawą główną. Wysokość świątyni wynosić będzie 42 metry. W tej chwili trwają prace nad rekonstrukcją prezbiterium, co zostanie wykonane na 24 czerwca. W dniu tym zostanie w katedrze odprawiona pierwsza Msza Święta. —



Nowe mury katedry św. Jana

Świętością katedry jest cudowny Wizerunek Chrystusa Ukrzyżowanego, przywieziony przez Baryczkę z Norymbergii. W gorące dni powstania warszawskiego wizerunek zabrał z katedry kapelan wojskowy. Uroczystego przeniesienia Krzyża do nowoodbudowującej się katedry dokonał podczas uroczystej i tłumnej procesji śp. ks. Kardynał Hlond.

Cały teren Starego Miasta, a w szczególności okolica Rynku tworzy jeden wielki warsztat konserwatorski. Na przeciw katedry prowadzi się prace nad odbudową kamieniczki przy ul. Św. Jańskiej nr 15. — Przez obszerną sień tego domu prowadzić będzie przejście na ulicę Piwną. Po lewej stronie katedry przebite zostanie przejście na ulicę Jezuicką.

Stare miasto wraca do życia w swym dawnym stylu, dzięki wysiłkowi konserwatorów, architektów i robotników. (P).

Szkodnik, czy sprzymierzeniec

Wojna dzikom, ale...

Raz po raz czytamy w prasie komunikaty, donoszące o wielkich spustoszeniach, wyrządzanych na polach uprawnych przez stada dzików. W komunikatach tych nie ma nic przesady. Dziki istotnie przysparzają rolnikom wiele strat. Sprawa wypłacania gospodarzom należności za szkody, wyrządzone przez dziki w roku gospodarczym 1949 została niedawno uregulowana i do dn. 15 czerwca wszelkie pretensje rolników zostaną załatwione.

A CO DALEJ?

Trzeba jednak coś zrobić, by nie powtarzały się ciągle niszczycielskie raidy dzików na uprawne pola. Rolnicy życzyliby sobie, aby po prostu wszystkie dziki wystrzelano Do tego jednak nie dojdzie. Czemu? — wyjaśnimy. Wszystkich dzików nie można zlikwidować. Można natomiast zmniejszyć ich ilość do takiej cyfry, która z jednej strony zredukuje szkody wyrządzane przez dziki w uprawach rolnych, a z drugiej zagwarantuje utrzymanie w lesie koniecznej równowagi biologicznej. Opracowano już plan, który przewiduje minimum dzików, jakie ma pozostać, oraz ilość sztuk przeznaczonych do odstrzału. 1 czerwca skończył się czas ochronny. Dzikom wypowiadamy wojnę. Nie jest jednak naszym celem wybicie ich do nogi, lecz zabezpieczenie pracy rolników, zabezpieczenie pól uprawnych i zagonów.

„STOŁÓWKI" DLA DZIKÓW

Dlaczego stada dzików atakują nocami uprawne zagony, położone nieraz daleko od granic lasu? Oczywiście, że nie dla sportu. Dziki muszą urozmaicić swój jadłospis. I dlatego też Nadleśnictwa zakładać będą w lasach poletka uprawne, które dostarczą zwierzynie urozmaiconej karmy. Takie darmowe „stołówki". A gdy założy się ich wystarczającą ilość, to i dziki będą syte i ziemniaki na polach, całe.

DZIK — OBROŃCA LASU

Dzik to wielki sprzymierzeniec gospodarza lasu. Obecność dzików w lesie jest rzeczą konieczną. Największym przysmakiem dzików są pędraki i larwy szkodliwych owadów. Starając się o te smakołyki, dzik ryje po lesie, wzrusza, miesza i odkrywa glebę, stwarzając znakomite warunki dla naturalnego odnowienia lasu. Dzik to ważny sprzymierzeniec leśnika w walce z klęskami owadów. Dzik to „żywy pług leśny".

ŚWINIE RATUJĄ LAS

Bywało i tak, proszę państwa. Kiedy owady rozhulały się w lesie na dobre, leśnicy wzywali na odsiecz bliskich kuzynów dzika — trzodę chlewną. Całe stada domowych kłapouchów puszczano na teren zagrożonego lasu i poczciwe świnie likwidowały niebezpieczeństwo, wyjadając spod ściółki leśnej smakowite kąski w postaci larw i poczwarek najgroźniejszych dla lasu owadów. To były akcje specjalne, „masowe". Tę samą pracę spełnia i dzik. Codziennie. Dlatego też, życzenie niektórych rolników, by dziki wytępić całkowicie jest naiwne i krótkowzroczne. Jeśli chcemy mieć piękne, zdrowe lasy — muszą być w nich dziki!

PIECZEŃ Z DZIKA

Oczywiście nie wynika z tego, że trzeba zawiesić polowanie na dziki. Wcale nie! Mięso dzików i skóry dzików eksportujemy przecież zagranicę, otrzymując za nie cenne dewizy, pieczeń z dzika zajmuje honorowe miejsce w jadłospisach wielu restauracji, spotkanie z wielkim odyńcem uważane jest przez naszą brać łowiecką za niezwykle emocjonujące przeżycie! W przewidzianym na to czasie należy polować na dziki. Celem tych polowań nie może jednak być chęć całkowitego wytępienia dziczego rodu. Nieodżałowany piewca lasu J. Ejsmond powiedział kiedyś: „las bez zwierzyny jest jak kobieta bez wdzięku". Więcej nawet. Las bez zwierzyny jest jak maszyna bez ważnych trybów. Zginęły z naszych lasów tury, tarpany, łosie, niedźwiedzie, bobry, suhaki, rosomaki i sobole. Żałosne żywot wiodą w zwierzyńcach wspaniałe żubry. Dziki jeszcze zostały. Czy możemy dopuścić, by i one wyginęły? Przecież całkowite wytępienie dzików byłoby ciosem wymierzonym w równowagę biologiczną naszych lasów, a co za tym idzie i w naszą gospodarkę. Trzeba więc i na tym odcinku planować z myślą o przyszłości. Zmniejszyć ilość dzików, ale nie wytępić ich bez reszty!

Nowy hotel w Mrągowie

OLSZTYN (a) W Mrągowie — dużym ośrodku turystycznym woj. olsztyńskiego, został otwarty nowoczesny, trzypiętrowy hotel.

Hotel zniszczony podczas wojny został odbudowany przez Zarząd Miasta sposobem gospodarczym, dzięki czemu zaoszczędzono ponad 3 mil. zł.

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Kreślarze techniczni dla zawodów metalowych

POZNAŃ (R). Zakończono tu kurs (w poznańskim Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła) dla kandydatów na kreślarzy technicznych w zawodach metalowych — trwający od 28 listopada 49 roku. Słuchaczy było w dwóch grupach po 38, razem 76.

Prace końcowe kursistów oceniały komisje złożone z inżynierów-fachowców z poza zakładu. Zakład Doskonalenia Rzemiosła pragnie w ten sposób otrzymywać oceny jak najbardziej bezstronne i rzeczowe. Kursiści rekrutowali się przeważnie z pracowników zakładów państwowych, pracowników z przygotowaniem zawodowym (początkujący kreślarze, czeladnicy i mistrzowie zawodów metalowych) w wieku od 20 do 35 lat. Pochodzenie socjalne w 90 proc. robotniczo-chłopskie.

Rzemiosło łódzkie domaga się zwołania Ogólnokrajowej Narady Rzemiosła

ŁÓDŹ (k). W ub. poniedziałek odbyła się w Łodzi zwołana przez Komitet Wojewódzki i Wojewódzką Radę Rzemieślniczą Stronnictwa Pracy w Łodzi Narada Rzemiosła, zrzeszonego w S. P. i z nim sympatyzującego. W naradzie udział wzięli: dyrektor Centrali Związku Spółdzielni Rzemieślniczych w Warszawie — kol. poseł Antoni Urbański, sekretarz Resortu Ekonomicznego Głównego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy kol. mgr Józef Kluczyński, dyrektor oddziału Łódzkiego Związku Spółdzielni Rzemieślniczych — kol. poseł mgr Kazimierz Groszyński, wicedyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi — kol. Władysław Spoliński, wicedyrektor Banku Rzemiosła i Handlu, oddział w Łodzi, kol. Aleksy Łabentowicz i przedstawiciele rzemiosła z terenu woj. łódzkiego i miasta Łodzi.

Narada poświęcona była aktualnym zagadnieniom rzemiosła. Światło na sytuacje rzemiosła w chwili obecnej rzuciły referaty kol. kol. mgr Kluczyńskiego i posła dyr. Urbańskiego. Pierwszy z mówców omówił zagadnienia rzemiosła z punktu widzenia politycznego i konieczności jeszcze większego uaktywnienia się tej grupy świata pracy na odcinku politycznym, drugi zaś rozpatrzył sprawę z punktu widzenia możliwości i potrzeb udziału rzemiosła w realizacji planów narodowych, planu 6-letniego i roli, którą chce, może i musi odegrać zawsze aktywne patriotycznie i gospodarczo rzemiosło polskie.

Naradę zagaił wiceprezes Banku Rzemiosła i przewodniczący Komitetu Grodzkiego S. P. kol. Łabentowicz, witając obecnych, poczem powołał prezydium w osobach kol. kol.: Józefa Tomczaka (przewodniczący), Feliksa Haro (sekretarz) oraz posła dyr. mgr Groszyńskiego (Łódź), Mazura (Sieradz) i Kellera (Skierniewice) — członkowie.

Po wspomnianych już wyżej referatach kol. kol.: mgr Kluczyńskiego i posła dyr. Urbańskiego wywiązała się dyskusja w której głos zabrali kol. kol.: Łabentowicz, Żyżyński, T. Gajda, Wieczorek, Jakubiec, Lineburg, Haro i red. Klessa. Poruszono w niej szereg bolączek rzemiosła spółdzielczego i indywidualnego oraz sprawę korespondentów rzemieślniczych, omawianą niedawno poraz pierwszy na Zjeździe Rzemiosła w Malborku.

Reasumując dyskusje i odpowiadając na głosy spośród zebranych przemówili jeszcze raz posłowie Urbański i Groszyński i mgr Kluczyński, poczem w wolnych głosach i wnioskach głos zabrali kol. kol.: Wieczorek, Żyżyński, inż. Osełkowski, Szymański i sekr. woj. S. P. Uznański.

Spośród stwierdzeń i wniosków na szczególne podkreślenie zasługują: rezolucja uchwalona jednogłośnie a odczytana przez kol. Szymańskiego. Brzmienie rezolucji jest następujące:

„Zebrani na Naradzie Rzemieślniczej zwołanej przez Stronnictwo Pracy w Łodzi po wysłuchaniu referatów dotyczących zagadnienia rzemieślniczego stwierdzają, że dołożą wszelkich starań w celu wykonania zadań rzemiosła, jakie nakreśla im uchwalony 6-letni plan gospodarczy.

Oraz

wniosek kol. sekretarza Komitetu Woj. Stronnictwa Pracy kol. Uznańskiego w brzmieniu następującym:

„W związku z ważnymi zagadnieniami i zadaniami rzemiosła na terenie całego kraju i wobec różnorodnego interpretowania i podejścia na terenach skupiających rzemiosło — uczestnicy Narady Rzemieślniczej Stronnictwa Pracy w Łodzi uważają za konieczne zwołanie Ogólnokrajowej Narady Rzemieślniczej i zwracają się z prośbą do Głównego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy o jak najszybsze zrealizowanie tego wniosku".

W sprawie skupu włosia końskiego

Rozporządzeniem Ministra Handlu i Przemysłu z dnia 9. VIII. 48 r. (Dz. URP nr 38, poz. 283) prawo wyłączności gospodarowania odpadkami użytk. powierzone zostało Centrali Odpadków Użytkowych, **która swoje uprawnienia w zakresie skupu włosia końskiego z grzyw i ogonów przelała na Centralę Krajowych Surowców Włókienniczych.**

W związku z powyższym Urząd Wojewódzki Pomorski pismem okólnym z dnia 20. III. 50 r. (ogłoszonym w Pom. Dz. Woj. nr 9 poz. 196) zwrócił uwagę, że innym osobom fizycznym i prawnym, nie będącym w posiadaniu uprawnienia wyżej podanej Centrali, nie wolno zajmować się skupem włosia końskiego z grzyw i ogonów mimo wniesienia przez te osoby podań o udzielenie im zezwolenia w tym przedmiocie.

(PK)

Introligatorstwo potrzebuje kadr

Rzemiosło introligatorskie zawsze stanowiło czołówkę pracowników, stojących na straży dóbr kulturalnych narodu. Mrówczej pracy bezimiennych rzesz introligatorskich zawdzięczamy, że nieocenione skarby kultury przetrwały przez wieki w bibliotekach publicznych, uniwersyteckich i prywatnych. Na fundamencie przeszłości narastają wciąż nowe skarby kulturalne dla przyszłości. W tej mechanice odwiecznej utrwalacza dóbr duchowych obok drukarza pełni niezawodnie swój odpowiedzialny obowiązek introligator.

Sprawa instroligatorstwa w ustroju demokracji ludowej ma jeszcze większe znaczenie, niż miała w dawnym porządku rzeczy. Oświata i kultura rozwinięta została i upowszechniona w stopniu dotychczas nienotowanym w historii kultury polskiej. Maszyny drukarskie, tłoczące wciąż nowe książki, pracują w tempie błyskawicznym, powstają biblioteki w najmniejszych środowiskach jak grzyby po deszczu. Książka dociera do milionów i wciąż nowe miliony rąk wyciągają się po nową książkę, jeszcze gorącą od prasy drukarskiej. Nowe społeczeństwo łaknie nowej literatury, której nie znajduje na starych półkach bibliotecznych. Książki nieoprawionej nie można puszczać do obiegu czytelniczego, gdy książka taka po krótkiej serii wypożyczeń musi ulec zniszczeniu, a przecież długie lata powinna trwać w służbie kultury. W tym więc wyścigu o upowszechnienie książki musi brać najczynniejszy udział introligator.

— Czy mamy introligatorów pod dostatkiem?

— Niestety, nie! Jak nas informuje p. Roman Jakobi, b. cechmistrz Introligatorów gdańskich zaś obecnie członek zarządu Cechu Poligraficznego, pracujący od 44 lat w introligatorstwie, w Gdańsku właściwie mamy tylko 3 introligatorów. A przecież na samym Wybrzeżu trzeba oprawiać dziesiątki tysięcy tomów rocznie dla nowych bibliotek i czytelni! Tymczasem notujemy zupełny brak dopływu uczniów do zawodu introligatorskiego i wskutek tego introligatorstwo Wybrzeża nie będzie mogło wypełnić swego szczytnego posłannictwa kulturalnego.

Brak dopływu młodego narybku — zwraca uwagę p. Jakobi — jest tym dziwniejszy, że introligatorstwo jest w zasadzie intratnym zawodem i daje swym członkom znośne warunki bytowe, często lepsze, niż w innych bardziej popularnych branżach. Możliwości zarobkowe w skali tygodniowej dla wykwalifikowanych dziewcząt wahają od 4.000 zł. Mężczyźni zarabiają od 4.500 do 6.000 zł tygodniowo. Sama praca nie jest ciężka, lecz wymaga dużej inteligencji, bystrości umysłowej i smaku artystycznego. Z tych względów inteligencja powinna zacząć garnąć się do introligatorstwa. Znajdzie tu lepsze warunki egzystencji, niż przy maszynie do pisania, lub za biurkiem urzędniczym.

— Jaką drogę pan widzi dla rozwoju introligatorstwa? — pytamy starego fachowca, który nie może się pogodzić choćby z czasowym zanikiem swego pięknego zawodu.

— Trzeba po naprawę sięgać do podstaw. Moje obserwacje wskazują, że nauka sloidu w szkołach zamiast zachęcać do introligatorstwa odstręcza od niego młodzież i rodziców, gdyż nauka jest niewłaściwie, lub po partacku prowadzona. Trzeba więc, aby sloidu uczył zamiłowany w swej specjalności fachowiec, bowiem uprawiający sloid partaczej nie dają podstawowego dojścia do zawodu i zniechęcają do introligatorstwa, które dziś trzeba upowszechnić, jak nigdy! Potrzebna jest również szkoła introligatorska, któraby dawała podstawową wiedzę zawodową i rozbudzała zamiłowanie do artyzmu i roboty kulturalnej. Tej pracy przyświecać powinno hasło, że książka jest największym przyjacielem człowieka!

Jacek Bury.

Nowoczesny krój i technologia krawiecka

POZNAŃ (R) Rzemiosło polskie jest postępowe i idzie naprzód razem z techniką i całym życiem polskim. Cały szereg zawodów rzemieślniczych dźwiga się z wiekowego zaniedbania; inne, które już osiągnęły odpowiednio wysoki poziom, dążą do coraz większego doskonalenia pracowników swoich zawodów, do coraz większej perfekcji — nie tylko w zakresie poziomu tecznicznego i podkreślania estetycznych wartości rękodzieł, ale na odcinku metod pracy, jej racjonalizacji— by w ten sposób osiągnąć jak najlepsze wyniki w zakresie oszczędności czasu, sił ludzkich i surowca. Do takich zawodów należy krawiectwo, które w dzisiejszym systemie spółdzielczej wytwórczości i usług odgrywa bardzo poważną rolę. Krawiectwu polskiemu chodzi o podniesienie usług krawieckich i wytwórczości czy przemysłu konfekcyjnego na taki poziom —by świat pracy, kupujący gotową odzież, był nie tylko zadowolony i dobrze ubrany, ale by kupno to było dla niego rzeczywiście korzystne, tzn. by po kupieniu na przykład ubrania nie trzeba było go z gruntu przerabiać.

Szczególnie gorliwie zajęli się tymi zagadnieniami krawcy poznańscy, którzy poprzez specjalne kursy nowoczesnego kroju i technologii systemu „Postępu Krawieckiego" szkolą — przy pomocy Poznańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła — całe zastępy kwalifikowanych pracowników krawieckich warsztatów państwowych spółdzielczych i prywatnych — na racjonalizatorów zawodu krawieckiego. Kursy te ściągają do Poznania krawców z całej Polski.

W pierwszych dniach czerwca rozpoczęto trzeci z rzędu kurs nowoczesnego kroju i technologii krawieckiej systemu „Postęp Krawiecki". Na otwarcie tego kursu zebrali się w sali Zakładu Doskonalenia Rzemiosła przedstawiciele Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, Zakładu Dosk. Rzem., Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego Cechu Rzemiosł Włókienniczych i wykładowcy. Na ławach słuchaczy — nowych kandydatów kursu — nie było jednego miejsca wolnego.

Do zebranych przemówił w serdecznych słowach wicedyr. Zakładu DR mgr A Lisiecki, który podkreślił, że kurs ma m. in. specyficzne nastawienie wprowadzające w umiejętność korzystania z pierwsz. i jedynego w Polsce pisma zawodowego, które uczy nowych metod pracy krawieckiej — i nowego podejścia do zawodu. Z ramienia Izby Rzemieślniczej w Poznaniu naczelnik wydziału szkoleniowego Schneider złożył kursistom życzenia pomyślnych wyników pracy — a przewodniczący Komisji Oświatowej Cechu Rzemiosł Włókienniczych Dwojak szczególnie gorąco polecił kursistom wzajemną koleżeńską pomoc przy pracy i nauce.

Z działalności poznańskiego ZDR

Idziemy w teren...

Działalność poznańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła była w I kwartale roku bieżącego szczególnie owocna na odcinku szkolenia i doskonalenia. Toteż wyniki cyfrowe zarówno kursów przeprowadzonych i ukończonych, jak i odbywających się oraz cyfry wyszkolonych, przewyższają daleko cyfry z ubiegłego roku z pierwszego kwartału. I tak wyszkolono z przewidzianych w planie 43 proc. kandydatów, w toku szkolenia pozostawało 45 proc. — razem więc z przeszkolonymi i szkolonymi w I kwartale roku bieżącego naliczymy 88 proc.

Z liczby przeszkolonych przypada 59 proc. na kursy przygotowujące do egzaminów czeladniczych, 17 proc. na kursy przygotowujące do egzaminów mistrzowskich, 8 proc. doskonalenia zawodowego, 3 proc. kursy przysposobienia do zawodu, 13 proc. kursy specjalne. Z liczby pozostających w toku szkolenia w I kwart. 72 proc. przypada na kursy czeladnicze 9 proc. na doskonalenie zawodowe 3 proc. przysposobienie zawodowe, a 16 proc. na kursy specjalne.

Jeżeli tempo szkolenia nie zahamuje się — poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła wykona 100 proc. przewidzianego planu na rok 1950 już w I półroczu.

Tyle mówią suche cyfry — a ich analiza? Jak nas informuje wicedyrektor poznańskiego ZDR p. mgr Antoni Lisiecki — z kursów czeladniczych gros prowadzonych jest w terenie, tylko jeden w pierwszym kwartale ukończono w Poznaniu. Z mistrzowskich natomiast tylko 1 na prowincji, reszta w Poznaniu. Z kursów przysposobienia i doskonalenia zawodowego wszystkie w Poznaniu — również i kursy specjalne — co jest zupełnie zrozumiałe. Podobnie z kursów trwających, a nie ukończonych jeszcze w I kwartale — większość czeladniczych przypada na prowincję, innego typu kursy odbywają się w Poznaniu—z wyjątkiem jednego kursu kreśleń technicznych uruchomionego w Gnieźnie. Z tego zestawienia wynika, że układ w planie szkolenia poznańskiego ZDR jest zdrowy. „Idziemy w teren — stwierdza p. dyr. Lisiecki — nieść pomoc rzemieślnikom, którzy tej pomocy potrzebują i doskonalimy już zaawansowane rzemiosło w Poznaniu.

Sieć kursów dla kandydatów na czeladników na prowincji jest bardzo gęsta i może żaden z istniejących i działających w Polsce 14 zakładów doskonalenia rzemiosła, nie tkwi tak głęboko w terenie, jak zakład poznański, który całą swoją pracę i wysiłek poświęca rzemiosłu i zawodom rzemieślniczym.

Cały szereg kursów potrzebnych i przewidzianych, z powodu braku pomieszczeń w bursie poznańskiego ZDR przesunięty został na terminy późniejsze. Bursa w 100 proc. zajęta jest obecnie przez słuchaczy kursów zleconych, zwłaszcza Generalnej Dyrekcji Filmu Polskiego. Kursy zlecone przeprowadza się w poznańskim ZDR również dla spółdzielczości oraz z ramienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Remi.

INFORMATOR PODATKOWY

W myśl przepisów rozporządzenia Min. Handlu Wewnętrznego z dnia 29 XII 1949 roku przy oddaniu zboża do przemiału gospodarczego podlega odstąpieniu na rzecz państwa z ogólnej ilości oddanej do przemiału: a) pszenica — 20 proc., b) jęczmień — 15 proc., c) owies — 10 proc., d) mieszanki kłosowe i kłosowo-strączkowe — 10 proc. Przez zboże oddane do przemiału gospodarczego rozumie się zboże oddane do przemiału lub wymiany na przetwory zbożowe przez producentów rolnych albo przez pracowników, którzy je otrzymali z tytułu wynagrodzenia za pracę.

Osoby prowadzące młyny, obowiązane są:

1) przyjąć odstąpione na rzecz państwa zboże, należycie je zmagazynować i zapłacić za nie według cen bowiązujących, 2) wydać osobom, które zboże odstąpiły, pokwitowanie według ustalonego wzoru, 3) przyjęte zboże zgłaszać dekadowo w dniach 11, 21 i ostatniego każdego miesiąca powiatowej ekspozyturze przedsiębiorstwa „Polskie Zakłady Zbożowe", 4) w oznaczonym terminie dostarczyć je własnym staraniem i środkami do wskazanego punktu odbioru.

Z powyższych przepisów wynika, że osobami odstępującymi zboże na rzecz państwa **nie są osoby prowadzące młyny,** lecz producenci rolni albo pracownicy, którzy zboże otrzymali tytułem wynagrodzenia za pracę. Osoby prowadzące młyny, w odniesieniu do zboża, o którym wyżej mowa, nie występują w tym przypadku ani w charakterze sprzedawców tego zboża ani też w charakterze pośredników handlowych. Wyżej wymienione czynności są czynnościami zleconymi, wykonywanymi przez osoby prowadzące młyny, na rzecz państwa nieodpłatnie. Osoby te otrzymują tylko zwrot poniesionych przez nie na rachunek państwa należności za zboże oraz kosztów transportu tego zboża według stawek ustalonych przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

W związku z powyższym Ministerstwo Finansów okólnikiem z dnia 25 IV 1950 r. (ogłoszonym w Dz. Urz. Min. Fin. nr 12, poz. 74) wyjaśniło, że świadczenia, polegające na wykonywaniu przez osoby prowadzące młyny, czynności na rzecz państwa na zasadzie wymienionego na wstępie rozporządzenia Ministra Handlu Wewnętrznego, **podatkowi obrotowemu nie podlegają.**

* * *

Wobec zachodzących wątpliwości, jakim stawkom podatku obrotowego podlegają obroty osiągane w rzemiośle rzeźnicko-wędliniarskim, Ministerstwo Finansów na zapytanie jednego ze Związków Cechów Rzeźników i Wędliniarzy pismem z dnia 11 maja br. nr P. N. 7329/3/50 wyjaśniło, że obroty osiągnięte ze sprzedaży na rachunek własny w stanie nieprzerobionym towaru zakupionego w CZPM, podlegają stawce podatku obrotowego w wysokości 2,5 proc. (art. 7 ust. 1 pkt. 4 dekretu o pod. obr.), osiągnięte zaś ze sprzedaży towaru przerobionego przed sprzedażą, stawce podatku obrotowego w wysokości 3,5 proc. (art. 7 ust. 1 pkt. 6 dekretu o pod. obr.).

Jubileusz „Postępu Krawieckiego"

W dniu 4 czerwca br. czasopismo „Postęp Krawiecki", organ Cechu Rzemiosł Włókienniczych w Poznaniu, obchodził zasłużony jubileusz swego pięciolecia.

„Postęp Krawiecki" w życiu rzemiosł włókienniczych odegrał doniosłą rolę jako doradca fachowy, nauczyciel i propagator myśli i techniki nowoczesnej na odcinku krawieckim. Wiele warsztatów, zwłaszcza po wsiach i w małych miasteczkach nie zdołałoby po wyniszczeniach wojennych wydźwignąć się na wyższy poziom bez pomocy tego miesięcznika. Zapobiegliwa redakcja potrafiła zgrupować najwybitniejsze pióra fachowe i najlepszych rysowników krawieckich, speców od modelarstwa. Miesięcznik podawał dużo rysunków zawodowych, pieczołowicie propagował naukę kroju. Na jego tekstach kształciło się rzemiosło, pozbawione książek fachowych. Reprodukowane żurnale mody, jak i dodatkowe albumy były źródłem wiedzy dla krawiectwa drobnego, pozbawionego z reguły drogich zagranicznych wydawnictw żurnalowych. Jednocześnie „Postęp Krawiecki" krzewił uporczywie myśl wyzwolenia się spod dyktatury zagranicznej mody przez lansowanie oryginalnych kreacji krajowych.

Dużo pracy redakcja poświęciła sprawie najważniejszej, tj. stworzeniu jednolitego, uproszczonego systemu kroju krawieckiego, który dla szkolenia kadr i usprawnienia produkcji krawieckiej ma olbrzymie znaczenie. Słusznie więc się stało, że zjazd w Poznaniu komisji polskiego systemu kroju zbiega się z jubileuszem „Postępu Krawieckiego".

Należy przypomnieć, że redaktorami i współtwórcami tego monumentalnego dzieła wydawniczego byli tej miary fachowcy, co Czosnowski, Niklas, Maciaszek i Otlewski. Duże zasługi przy rozwoju pisma zapisać trzeba na konto starszego Cechu Krawców poznańskich mistrza Dzierzewicza i Łatanowicza. Od pierwszej chwili istnienia „Postępu" zasilali miesięcznik swymi pracami Dobrzański i Niklas, b. współpracownicy „Nowej Odzieży".

Jubilatom życzymy dalszej pomyślnej pracy.

(Zdz. W.)

Kalendarzyk

Czwartek, 8 czerwca 1950 r.
Katolicki: Medarda, Seweryna
Słowiański: Wyszosława

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Władysław Kędra gra w Bydgoszczy



Władysław Kędra wystąpi w nadchodzący piątek o godz. 20 jako solista w Pomorskim Domu Sztuki w koncercie z cyklu „Muzyka dla wszystkich".

W SOBOTĘ 10. VI. UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE AKCJI ZBIERANIA PODPISÓW POD APELEM SZTOKHOLMSKIM

Wszyscy ci, który przez przeoczenie trójek, nieobecność w domu, lub inne okoliczności, nie podpisali dotychczas apelu pokoju — mogą jeszcze złożyć swój podpis (również w święto w godz od 8—18) w Miejskim Komitecie Obrońców Pokoju w Ratuszu, pok. 22 ii w Obwodowych Kom. Obr. Pok., a mianowicie: Obwód Kolejowy — ul. Dworcowa 89 (ZZK, pok. 8) Obwód Fabryczny — ul. Poniatowskiego 8 (Szkoła Podstawowa), Obwód Szwederowo — ul. Poznańska 1.

Srebrny jubileusz małżeński

W ub. niedzielę obchodzili znani w naszym mieście i cenieni małżonkowie Bronisław i Cecylia z domu Gackowska Szmańdowie 25-lecie pożycia małżeńskiego.

W intencji Jubilatów odprawione zostało w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa nabożeństwo. Uroczystość kościelną uświetnił chór „Harmonia" i solista, bratanek p. Wacław Szmańda, który odegrał na skrzypcach „Ave Maria". Uroczystość zakończono hymnem „Kto się w opiekę".

Matura w Solcu Kuj.

W Solcu Kujawskim w Państwowej Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego odbyły się pierwsze egzaminy maturalne. Do egzaminów przystąpiło 16 osób i wszyscy otrzymali matury.

Nazwiska abiturientów brzmią: M. Małysa, ZB., Przybyliński, U. Handlowska, E. Chwarczyńska, A. Chwarczyńska (wszyscy z wyróżnieniem) oraz T. Adamski, Z., Czarnynoga, C. Florek, Z. Gernzel, J. Szyszkowski, D. Kufel, S. Śliwińska, B. Witkowska, K. Baranowska, M. Guradak i T. Kociemska.

Braterstwo polsko-radzieckie to potężne ogniwo pokoju na świecie

Uroczyste powitanie Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej w Bydgoszczy

Do Bydgoszczy przybył w ub. środę reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej, który swymi występami wypełni w naszym mieście na stadionie KS „Gwardia" 3 wieczory.

Na peronie dworca kolejowego w Bydgoszczy zebrały się w ub. środę przed południem liczne delegacje władz, organizacij oraz młodzież szkolna, celem powitania kilkudziesięciuosobowego reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej.

Kilka minut po godz. 11 wjechał na peron pociąg motorowy. Orkiestra kolejowa odegrała hymny radziecki i polski, przemówienia powitalne wygłosili wiceprzew. Zarz. Okr. TPPR Wrochno, przew. MRN Maludziński w imieniu miasta, społeczeństwa i Oddz. Grodzkiego TPPR, reprezentant armii polskiej kpt. Qunigis i przedstawiciel ORZZ St. Bryl. Imieniem młodzieży szkolnej przemawiał w języku rosyjskim Marian Domagalski. Od wszystkich delegatów goście otrzymali liczne wiązanki kwiatów. Jedną z wiązanek róż wręczyła komendantowi zespołu dziewczynka w krakowskim ubraniu, delegatka Miejskiego Przedszkola nr 1, które w komplecie zebrało się na peronie.

Po wykonaniu kilku pieśni przez chór Szkoły Podstawowej nr 2 pod batutą p. O. Michałowskiej, do zebranych przemówił mjr Wiktor Teodorowicz Niedielko.

„W imieniu całego zespołu serdecznie pozdrawiam wszystkie delegacje, które nas tu powitały — powiedział mjr Niedielko. — W tym powitaniu widzę wyraz szczerej przyjaźni pomiędzy narodami polskim a radzieckim. Przyjaźń ta jest potężną siłą przeciwko wszelkim agresorom i stanowi wielkie trwałe ogniwo pokoju.

Niech żyje braterstwo polsko-radzieckie!

Niech żyje prezydent Bolesław Bierut!"

Uroczystość powitalną zakończono odegraniem Międzynarodówki.



Grupa członków reprezentacyjnego zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej w otoczeniu dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 1 przed dworcem miejskim w Bydgoszczy.

Odpust w parafii św. Trójcy

Doroczny odpust w parafii Św. Trójcy z uwagi na rok jubileuszowy miał szczególnie uroczysty charakter.

Uroczystość odpustowa rozpoczęła się już w sobotę o godz. 19 uroczystymi nieszporami, które odprawił ks. prof. Walenty Puc, kazanie wygłosił ks. prof. Alfred Olkiewicz.

W niedzielę po rannych mszach św. o godz. 10.15 rozpoczęła się uroczystość z wystawieniem Najśw. Sakramentu, po czym wyszła procesja, którą jak i uroczystą sumę celebrował w asyście ks. prof. Walentego Puca i ks. Grzegorskiego O. jezuita ks. superior Kurdziel. W uroczystości wzięli udział m. in. ks. kan. Skonieczny, ks. proboszcz Rólski, ks. proboszcz Balcerek, ks. prof. Błażejewski. Podczas sumy 80-osobowy chór „Moniuszko" wykonał mszę jubileuszową. Przy organach zasiadł i dyrygował chórem dypl. organista p. Franciszek Masłowski. Uroczystość południową zakończono hymnem „Chwała i dziękczynienie".

Wielki program imprez

na zakończenie akcji zbierania podpisów pod sztokholmskim apelem pokoju

W ramach imprez organizowanych na terenie całego województwa na zakończenie akcji zbierania podpisów pod sztokholmskim apelem pokoju odbędzie się w niedzielę, 11 bm. na terenie całego województwa szereg imprez artystycznych i sportowych.

W Bydgoszczy przewiduje się imprezy w 3 punktach miasta, i tak: w Lesie Gdańskim (w razie niepogody w świetlicy PZBM) od godz. 16—21 koncertować będzie orkiestra KBW. Przewidziana jest również zabawa, występy baletu i chóru, zespołów świetlicowych. W godz. 16—20 odbędą się zawody w zapasach i dźwiganiu ciężarów między Stalą a Gwardią, zawody sportowe dla dzieci z atrakcyjnym programem (biegi w workach, wyścigi na hulajnogach itp.).

W lesie przy VI śluzie (w razie niepogody w Domu Drukarza, Dolina 3) koncertować będzie orkiestra kolejowa. Również i tu odbędzie się zabawa, występy artystyczne baletu, chóru, zespołów świetlicowych oraz zawody sportowe dla dzieci. W ramach imprez sportowych przewiduje się ćwiczenia gimnastyczne 600 harcerzy z drabinkami oraz zawody bokserskie Kolejarz — Związkowiec (godz. 18—19).

W trzecim punkcie miasta — na Wzgórzu Dąbrowskiego, oprócz koncertu orkiestry pocztowców, zabawy, występów artystycznych i zawodów dziecięcych (godz. 16—21) przewidziane są również pokazy gimnastyczne harcerzy oraz mecz bokserski Gwardia — Związkowiec.

Wszędzie w stoiskach Ligi Kobiet będzie się odbywała sprzedaż prasy i książek, loterie itp.

SPORT

10 DRUŻYN W PIŁKARSKIEJ A KLASIE POMORZA

Zarząd Pom. OZPN uchwalił powiększyć A klasę okręgu do ilości 10 klubów. W tym celu mistrzowie i wicemistrzowie grup B klasy rozegrają spotkania w puli finałowej. Dwie pierwsze drużyny grupy finałowej zakwalifikują się do A klasy, a trzecia z kolei rozegra spotkanie eliminacyjne z drużyną zajmującą w A klasie ostatnie miejsce. Zwycięzca tego spotkania uzyskuje prawo rozgrywek w A klasie Pomorza.

WIDZEW — KOLEJARZ (BDG) O MISTRZOSTWO II LIGI

W nadchodzącą niedzielę na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy rozegrane zostanie dalsze spotkanie o mistrzostwo II Ligi między miejscowym Kolejarzem a łódzkim Widzewem. Spotkanie to ma dla zespołu bydgoskiego duże znaczenie, gdyż w wypadku jego zwycięstwa bez względu na wynik, jaki da rozgrywany w Toruniu mecz tamt. Kolejarza z sosnowiecką Stalą, drużyna bydgoska uplasuje się co najmniej na drugim miejscu w tabeli, a na wypadek, gdyby w Toruniu uzyskano wynik remisowy, bydgoszczanie obejmą znowu prowadzenie w swojej grupie. Ewentualna porażka bydgoskiego Kolejarza zdegradowałaby go ponownie w tabeli.

WIELKA REWIA LEKKOATLETÓW

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę 11 bm. odbędą się na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy mistrzostwa Pomorza w lekkoatletyce żeńskiej, męskiej i juniorów. Lekkoatleci Pomorza, którzy już na początku sezonu osiągnęli szereg dobrych wyników, wykażą niewątpliwie podczas mistrzostw pełnię swojej formy. Spodziewać się można, że młodzież i reprezentanci LZS-ów uczynią generalny szturm na pozycje dotychczasowych mistrzów, a w ogniu walki o zaszczytne tytuły osiągną dobre rezultaty. Ze szczególnym zaciekawieniem oczekuje Bydgoszcz startu mistrza Polski w rzucie młotem Masłowskiego, który w tym roku uzyskał już poza Bydgoszczą odległość ponad 50 metrów, zdobywając tym samym największą ilość punktów według tabeli fińskiej spośród polskich lekkoatletów.

DZIS BYDGOSZCZ — TORUŃ W PIŁCE NOŻNEJ

Dziś o godz. 17 na Stadionie Miejskim w ramach imprez na rzecz TBS rozegrany zostanie międzymiastowy mecz piłkarski Bydgoszcz — Toruń. Do spotkania tego Bydgoszcz wystawia swój najsilniejszy skład, pragnąc zrewanżować się za niedawno poniesioną w Toruniu porażkę. Skład ten przedstawia się następująco: bramka — Burchardt, rez. Miłkowski; obrona — Switała, Klimowicz, rez. Przybylak; pomoc — Zander, Kubalczak, Banach, rez. Wyżgowski; atak — Adamowicz, Muszyński, Nowak, Rybicki, Wilczek, rez. Górecki. Skład drugiej reprezentacji Bydgoszczy, która rozegra mecz z reprezentacją Inowrocławia w Inowrocławiu przedstawia się następująco: Czarnecki, Górny, Rzeżuski, Tatera, Dziadek, Nowicki, Pyda, Andrzejewski, Łuczyński, Nowacki, Wiśnicki, rez. Grochowina, Kraszkiewicz, Jagodziński, Braunschweik.

Również dzisiaj w celu zasilenia funduszu TBS rozegrają spotkania: Włocławek — Grudziądz, Nakło — Chojnice, Czersk; Brodnica — Rypin.

OGÓLNOPOLSKIE MISTRZOSTWA WIOŚLARSKIE ZWIĄZKOWCA

Zarząd Okr. ZS Związkowiec w Bydgoszczy organizuje na polecenie Zarządu Gł. ZS „Związkowiec" w dniach 1. i 2 lipca br. na torze regatowym w Łęgnowie ogólnopolskie mistrzostwa wioślarskie ZS Związkowiec w konkurencjach żeńskich i męskich. Obsadzone będą wszystkie biegi. Do mistrzostw stają silne załogi Związkowca z Bydgoszczy, Warszawy, Wrocławia i Włocławka.

Stan higieniczny i sanitarny miasta

zależny jest od wszystkich obywateli

Zdrowotność publiczna zależna jest od zdrowotności poszczególnych obywateli, stanu sanitarnego budynków i prywatnych mieszkań. Dlatego też w zakresie pracy nad poprawą stanu zdrowia ludności, winni wziąć udział wszyscy mieszkańcy miasta.

Jeśli chodzi o Zarząd Miejski, to dołożył on wszelkich starań, by zapewnić obywatelom miasta jak najlepsze warunki sanitarne. W związku z tym poddano oględzinom sanitarnym 11.347 nieruchomości, 1.083 sklepów spożywczych, 1393 zakładów przemysłowych i 178 fryzjerni. Niezależnie od powyższej stałej kontroli sanitarno—porządkowej przeprowadzono wzorem lat ubiegłych akcję, mającą na celu czyszczenie miasta, podczas której skontrolowano ogółem 9180 nieruchomości, sklepów i zakładów. Tak samo przeprowadzono akcję odszczurzania miasta, a w dziale weterynaryjnym przeprowadzone zostały masowe szczepienia.

Jeśli chodzi o stan zdrowotności miasta, to najgroźniejszą chorobą zakaźną jest stale występujący dur brzuszny.

W roku 1949 zgłoszono 114 wypadków duru brzusznego — z czego 10 śmiertelnych. Ogniska duru zostały niezwłocznie zlikwidowane, aby nie dopuścić do wybuchu ewentl. epidemii, toteż woda do picia zarówno z sieci wodociągowej, jak i ze studzien prywatnych jest pod stałą kontrolą sanitarną.

Poza szczepieniem ochronnym przeciw durowi, Zarząd Miejski przeprowadził szczepienie ochronne dzieci i młodzieży przeciwko gruźlicy, błonicy i ospie, tak iż stan zdrowotny mieszkańców naszego miasta stale się poprawia. (tlr)

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Ziemi Pomorskiej. W czwartek i piątek: Tu mówi Tajmyr.

KINA — Pomorzanin: Upiór w Operze. **Polonia:** Legitymacja partyjna. **Wolność:** Życie dla nauki. **Orzeł:** Pocałunek na stadionie. **Gryf:** Milczenie jest złotem. **Bałtyk:** Spotkanie nad Łabą. **Bagatela:** Ali Baba i 40 rozbójników.

Seanse: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 16.00, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20. Bagatela: 20.45.

WYSTAWY — Pomorski Dom Sztuki Prace Zw. Artystów-Plastyków Okr. Warszawskiego. — Sala Zw. Inwalidów Wojennych: „Mikołaj Kopernik".

DYŻURY APTEK: Apteka Centralna, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14 i Pod Złotym Orłem, Stary Rynek 1, tel. 19-31.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW. W czwartek, dnia 8. 6. 50 r. od godz 10—12 pełni dyżur lek.-dent. Leokadia Przeniewska — ul. Świętojańska 2.

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11 Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. — Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf. kolej-11-87.

Program radiowy na bydgoskiej fali

czwartek, 8 czerwca 1950 r.

10.15 Program lokalny dnia, 11.10 Dla każdego coś wesołego. 11.35 Audycja pt. „Iwan Miczurin — twórca rosyjskiej biologii". 20.40 Pieśni w wykonaniu B. Gigli, tenor. 21.50 Opowiadanie K. Paustowskiego „Chłopcy".

Komunikaty

PŁYWACY POMAGAJĄ PRZY BUDOWIE BASENU

W sobotę 10 bm. wyjazd wszystkich pływaków z miasta Bydgoszczy oraz Zarządu Okr. Zw. Pływackiego do Fabryki PZWME. Zbiórka o g. 16.15 przy ul. Bernardyńskiej róg Gen. Stalina.

* * *

Szkoła Ogólnokształcąca stop. podst i lic. TPD w Bydgoszczy ul. Olszewskiego 20 przyjmuje zapisy uczniów do kl. I, VIII, X, XI od dnia 7 do 17 bm.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

W dniu 11 bm. o godz. 10 odbędzie się w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej 30 w sali ORZZ zjazd okręgowy Polskiego Związku Wędkarskiego. W programie sprawozdania, wybory władz oddziału okręgowego oraz plan pracy na przyszłość.

Echa Międzyn. Dnia Dziecka

Międzynarodowy Dzień Dziecka obchodzono również uroczyście w Zawodowym Związku Pracowników Sądowych i Prokuratorskich.

W świetlicy sądowej zebrała się dziatwa i rodzice. Do milusińskich w bardzo serdecznych słowach przemówił wiceprezes Związku Feliks Górski, który był inicjatorem zabawy. Dzieci obdarowano słodyczami i kawą poczym rozpoczęto zabawę, w której dziatwa wodziła rej, a rodzice porwani ich temperamentem czynnie z nimi uczestniczyli.

Na plaży

Piłka w „dołku"

Strasznie lubię sport.

Szczególnie przepadam za piłką.

Zawsze przepadałem. Sam kiedyś kopałem mecz, jak byłem młody. Nawet w czasie lekcji... tj. nie tyle w czasie, ile zamiast. Nie nazywało się to jeszcze wówczas bumelanctwem ani absencją, niemniej jednak były to czasy, kiedy matka moja częściej chodziła do szkoły niż ja.

Dzisiaj też czasem bywam na meczach, ale już sam nie kopię. Niech inni...

Dosyć lubiłem też siatkówkę i jako-tako znosiłem koszykówkę (pasjonowały mnie zwłaszcza tzw. „mętliki" pod koszem), choć prawdę mówiąc, zawsze wolałem... pokera. Prędzej był rezultat.

Ale jak taki upał, to kocham plażę.

Rozbierze się człowiek do kąpielówek, ułoży się wygodnie i łyka mahoniowe powietrze podgrzane do iluś tam stopni C i dobrze mu...

Dobrze mu, do tego czasu, dopóki nagle i niespodziewanie nie dostanie ciężką skórzaną zapiaszczoną piłką między oczy.

Wtedy zaczyna mu być źle i przenosi się coprędzej na inne miejsce. Ale po chwili zauważa, że i tu w pobliżu „przyszłość narodu" zamiast pluskać się w chłodnej wodzie lub odpoczywać na „łonie", obrzuca się takąż samą piłką, która w pewnej chwili wali go z całej siły w tzw. „dołek".

Wtedy takiego człowieka, niezależnie od tego, gdzie zapłaci wstęp, na plaży nad Brdą, nad Wisłą czy też nawet nad morzem, od razu trafia szlag i na drugi dzień idzie się poskarżyć na wyżej wspomnianą „przyszłość" do redakcji IKP.



Na to redaktor bierze do ręki pióro wieczne — odkręca je, gdyż właśnie nie ma atramentu — chwyta więc ołówek i pisze:

„Kochani! Kopcie ile wlezie, obrzucajcie się ciężkimi przedmiotami (myślę tu o piłce) ile tylko dusza zapragnie, ale zdaleka od plaży.

A jeżeli już musicie tam, gdzie starsi panowie odpoczywają i jeżeli już musicie w tych panów, to nie po oczach, na miły Bóg, tylko nie po oczach... i nie w „dołek"! **ERES**

W krzywym zwierciadle

Dziwne rzeczy działy się przez kilka dni na wielkim śmietniku, rosnącym za oknami magazynu pewnej spółdzielni w Łodzi. Gromada dzieci grzebała mianowicie w śmieciach i odpadkach, szukając tam jakichś „skarbów". Oczywiście każdy z Was myśli, że bez rezultatu? O, parodn! Z rezultatem! Z przepastnych czeluści cuchnącego śmietnika wydobywano na światło dzienne takie smakołyki, jak czekoladki, cukierki, suszone wiśnie „skumbrie", słoiki marmolady, zalakowane butelki z chrzanem itp. Po paru dniach zasoby tej dziwnej „kopalni" zostały wyczerpane do cna. Na śmietniku zaległa cisza. Głośno zato zrobiło się w magazynie. Przybyła tam bardzo sroga komisja, która przeprowadza obecnie drobiazgowe śledztwo, gdyż nie ulega wątpliwości, że wyrzucenie na śmietnik tylu cennych produktów żywnościowych nie zostało spowodowane jedynie chęcią zrobienia z okazji „Międzynarodowego Dnia Dziecka" radosnej niespodzianki najmłodszym klientom spółdzielni!

*

Ponieśliśmy wielką stratę. Mianowicie powędrował na pół roku do kryminału nadzwyczaj uzdolniony finansista, p. Adolf W., piastujący zaszczytne stanowisko burmistrza m. Sierpca. P. Adolf w czasie konferencji ze swym sekretarzem stwierdził z niepokojem, iż budżet miasta wykazuje pewne braki. Przez kilka dni rozmyślał nad sposobem wyjścia z tej trudnej sytuacji, wreszcie wpadł mu do głowy wspaniały pomysł. Na czele grupki zaufanych robotników udał się chyłkiem do rzeźni miejskiej, która miała być przejęta przez CZPM i nakazał zdemontować kosztowne urządzenia chłodnicze. Urządzenia te genialny p. Adolf „opędzlował" następnego dnia sprzedał spółdzielni mleczarskiej, a pieniądze jakie uzyskał wskutek tej tranzakcji, przeznaczył na załatanie dziur w budżecie. Honor burmistrza został uratowany, budżet wyremontowano! No, a później, znaleźli się tacy, którzy pomysłowego Adolfa wsadzili do więzienia! Czy to nie skandal? Takich zdolnych ludzi pozbawiać wolności!

*

Jakiś przedpotopowy stróż moralności publicznej, przyczajony w Zarządzie Miejskim w Krakowie obudził się niedawno i wydał bardzo nierozsądne zarządzenie, które oczywiście nie jest i nie będzie respektowane. Otóż wszystkich amatorów kąpieli w Wiśle podzielił następująco: kobiety, mężczyźni i konie! Każda kategoria ma się kąpać i opalać w innych miejscach. Jeśli więc małżeństwo udaje się nad Wisłę, to mąż winien pożegnać swą połowicę i pomaszerować na inną plażę. Wspólna plaża, w pojęciu krakowskiego antyka, to obraza moralności publicznej. Zupełnie, jak przed stu laty. Miejmy jednak nadzieję, że to przedpotopowe zarządzenie zostanie rychło uchylone i przekazane do muzeum, jako ciekawy przyczynek do dziejów głupoty w Polsce.

*

Grunt, proszę państwa, to regulamin. Można się o tym było przekonać kilka dni temu w Warszawie. Zapalił się właśnie motor samochodu, stojącego przed gmachem Polskiego Radia. Widząc pożar, urzędnicy i woźni wybiegali z gmachu, aby ratować płonące auto. Nie było jednak pod ręką gaśnicy. Parę osób pobiegło więc po takową do magazynu. Tam przyjął ich bardzo urzędowy magazynier. „A karteczkę panowie mają"? — zapytał. Panowie karteczki nie mieli, a że magazynier uważał, iż nie może łamać regulaminu, więc auto skopciło się dokładnie. I regulaminowo. Grunt, proszę państwa, to regulamin!

Z życia ZSRR

W 15 ROCZNICĘ ZGONU MICZURINA

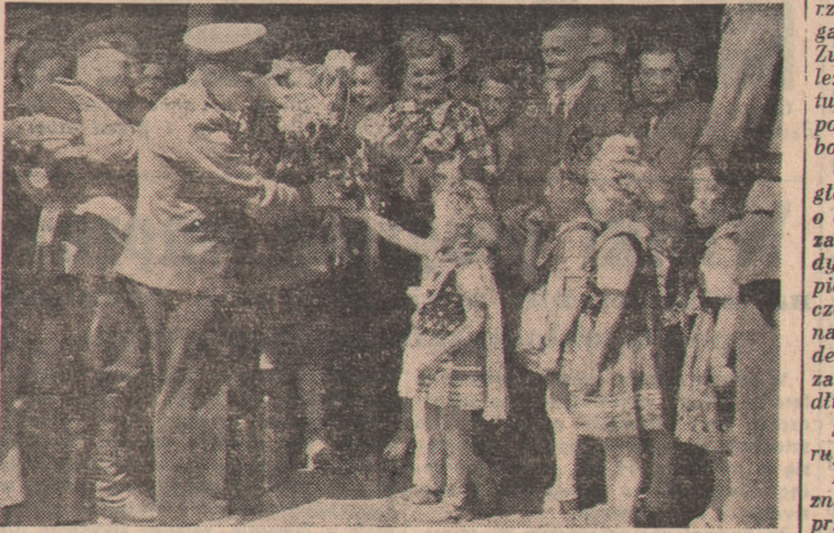
7 czerwca br. przypadła 15 rocznica zgonu wielkiego uczonego radzieckiego — Iwana Miczurina. Na terenie całego Związku Radzieckiego odbywają się zebrania i odczyty poświęcone pamięci Miczurina, którego twórcza praca stała się jedną z głównych podstaw wspaniałych osiągnięć agrobiologii radzieckiej.

5 czerwca w Moskwie w Akademii Nauk Rolniczych im. Timiriazewa rozpoczęła się sesja naukowa, poświęcona pamięci Miczurina.

6 czerwca delegacja studentów Akademii Rolniczej im. Timiriazewa wyjechała do miasta rodzinnego Miczurina, noszącego dziś imię wielkiego uczonego — celem złożenia wieńców na jego grobie.

7 czerwca w 15 rocznicę zgonu Miczurina odbyła się w Moskwie uroczysta akademia z udziałem wybitnych uczonych radzieckich. W centralnym Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego odbył się wieczór pod hasłem popularyzacji nauki miczurinowskiej

Powitanie Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej w Bydgoszczy



W ramach tournée po kraju przybył 50-osobowy zespół pieśni i tańca Armii Radzieckiej.

Na zdjęciu: powitanie zespołu na dworcu bydgoskim. Mjr. W. T. Niedieluk przyjmuje kwiaty od delegacji Przedszkola Miejskiego nr 1.

Foto — IKP

Mały felieton

Podręcznik dla wazeliniarzy

Postanowiłem napisać książkę, która zapewni mi większą ilość gotówki, pamięć u potomnych i wdzięczność u współczesnych. Książka ta będzie nosiła tytuł: „Podręcznik dla wazeliniarzy". Konspekt tego dzieła mam już gotowy. Oczywiście kosztowało mnie to wiele pracy, chodzi bowiem o to, by znalazły się w nim wartościowe wskazówki, a nie banalne rady, które by korzystającym z nich nie dały żadnego realnego pożytku. Przeprowadziłem więc szereg rozmów, przestudiowałem wiele dzieł, obficie czerpałem ze źródeł historycznych i w rezultacie powstanie bezcenny utwór, który z czystym sumieniem będę mógł polecić każdemu z Czytelników, jako niezawodną receptę na uzyskanie powodzenia w życiu, premii, czy awansu. Hasłem, jakie mi przyświeca w pracy nad „podręcznikiem" jest: „Precz z przestarzałymi metodami! Świat idzie naprzód! I my, wazeliniarze, idźmy razem z nim!"

Teraz zaś uchylę rąbka tajemnicy i zapoznam was — choć pobieżnie — z treścią niektórych rozdziałów. Np. rozdział IV będzie traktował o „Przemówieniach i referatach". Bardzo ważny rozdział. Dotychczas bywało tak: ob. naczelnik wygłasza referat pt. „Produkcja piątych klepek w świetle badań naukowych". Naczelnik grzmi, a ty, nieudolny wazeliniarzu, walisz mu brawo, tupiesz nogami z zachwytu, ryczysz i kwiczysz. Zupełnie niepotrzebnie. Inaczej należy postępować! Wysłuchaj referatu w nabożnym skupieniu, później podejdź do naczelnika, westchnij głęboko i szepnij:

— Och, to było przeżycie! Co za głębia! Te cytaty! Albo ten zwrot o błędnej teorii prof. Kałamarza! Co za treść, co za forma! Słyszałem kiedyś referat pana dyrektora, ale dopiero dzisiaj, po referacie pana naczelnika, zrozumiałem, że referat to najwyższa forma literacka! Och, serdecznie panu naczelnikowi dziękuję za ten dzień! Zapamiętam go na długo!

Skłoń się z godnością i odmaszeruj. Skutek murowany.

Rozdział VIII wymagać będzie poznania prywatnego życia waszego przełożonego. Widzicie np., że dyrektor idzie ulicą w towarzystwie córeczki. Dziewoja piegowata, zezowata i o dwóch lewych nogach. Wcale nie musicie krzyczeć na drugi dzień:

— O, jaką piękną córę posiada pan dyrektor!

Wystarczy, jeśli w sposób taktowny i dyskretny zapytacie:

— Widziałem wczoraj pana dyrektora w towarzystwie uroczej artystki! Czyżby Marlena Dietrich przyjechała do Polski?

A wówczas dyrektor dumnie wypuszy pierś i powie:

— Nie, to nie Marlena Dietrich, to była moja córka, Pelagia!

I już macie na swym koncie poważny plus.

W rozdziale III zbiorę wskazówki, dotyczące tak doniosłego zagadnienia, jak kawały i anegdoty, opowiadane przez zwierzchnika. Dotychczas wazeliniarze sądzili, że wystarczy ryczeć z radości jak zarzynane prosię i już wszystko w porządku. Pogląd całkowicie mylny. Należy pilnie notować wszystkie dowcipy, choćby się słyszało je już od swej prababci, po czym puszczać je w obieg po całym biurze, zaznaczywszy uprzednio, że pochodzą od kierownika. Lepszy da to rezultat, niż konwulsyjne drgawki śmiechu.

Inteligentny wazeliniarz nie pominie też VII rozdziału mego „podręcznika", który to rozdział mówić będzie o spotkaniach w restauracji. Jeśli zobaczycie szefa w knajpie, jak śpiewa przerywanym głosem „Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem", nie róbcie tak, jakby zrobili nieudolni wazeliniarze, tzn. nie starajcie się całkowicie przemilczeć tego wypadku. Oczywiście nie możecie o nim trąbić po całym biurze, lecz należy wybrać stosowny moment, zbliżyć się do szefa i powiedzieć:

— Widziałem wczoraj pana w „Barze pod Serdelkiem". Ale ma pan głowę! Ho, ho, ho! Wszyscy podziwialiśmy! Co za humor, co za energia! Mnie to po takiej porcji odwieźliby do szpitala! Coś nadzwyczajnego!

— Tak, tak! — odpowie wówczas szef. — Bo ja, widzicie kolego, zawsze znam miarę! A główkę też nosi człowiek nie od parady! Kubłem, proszę kolegi, mogę pić, kubłem!

I znowu macie poważny plus na waszym koncie.

Jak więc widzicie, drodzy Czytelnicy, z tych kilku zaledwie uwag — podręcznik, który piszę, będzie dziełem o nieprzemijającej wartości, zbiornicą bezcennych rad, lekturą arcypożyteczną. Sądzę też, że doczeka się kilku wydań, czego ze względu na dość mizerny stan moich finansów życzę sobie z całego serca.

JUR.

Smierć w Tatrach

Do Krakowa nadeszła wiadomość o tragicznej śmierci 51-letniej Stefanii Okuszko, adjunkta Państw. Instytutu Higieny w Warszawie. Wyszła ona jeszcze 23 maja na zwiedzenie Kominów Tylkowych na Ornaku. Gdy z Warszawy nadeszła do pensjonatu, w którym mieszkała, depesza wzywającą ją do powrotu, zawiadomiono Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe, które wysłało ekspedycję na miejsce przypuszczalnego wypadku. Istotnie w przepaści znaleziono zwłoki śp. Okuszko. Ponieważ nieszczęśliwa ofiara Tatr zostawiła w Kominach Tylkowych plecak, laskę i legitymację, krążą pogłoski o możliwości samobójstwa.

Inicjatywa studentów krakowskich

Zamiast wakacji nauka

Po raz pierwszy — mówił dziekan prof. dr inż. Małecki — zdarza się — że młodzież zrzeka się dobrowolnie wakacji i nakłada na siebie rygor dalszej nauki. Słowa te wypowiedziane zostały na naradzie wytwórczej, zorganizowanej z inicjatywy studentów trzeciego i czwartego roku Wydziału Komunikacji przy Politechnice Krakowskiej. Oło 90-ciu studentów, którzy zalegali z egzaminami na tym Wydziale w zrozumieniu potrzeby fachowców dla wykonania planu 6-letniego zobowiązało się zrezygnować z wakacji celem nadrobienia zaległości i zdania egzaminów.

OBWIESZCZENIA

WYDAWNICTWA NADESŁANE

W. Niemcow — „Błękitny promień" — tomik z cyklu „Nauka, fantazja — przygodą." Wyd. Prasa Wojskowa Warszawa 1950

Prof. N. Małow — „Radio na usługach ludzkości" tomik z popularno — naukowej serii „Biblioteki Żołnierza" Wyd. Prasa Wojsk. Warszawa 1950.

M. Ostrowski „Kolej komsomolska" (wyd. II. fragmenty „Jak hartowała się stal") Wyd. Prasa Wojskowa Warszawa 1950

B. Polewoj — „Bohater przestworzy" (fragmenty „Opowieści o prawdziwym człowieku") Wyd. Prasa Wojskowa Warszawa 1950.

Maksym Gorki — „W walce" (wyd. II. fragmenty „Matki", Wyd. Prasa Wojskowa Warszawa 1950

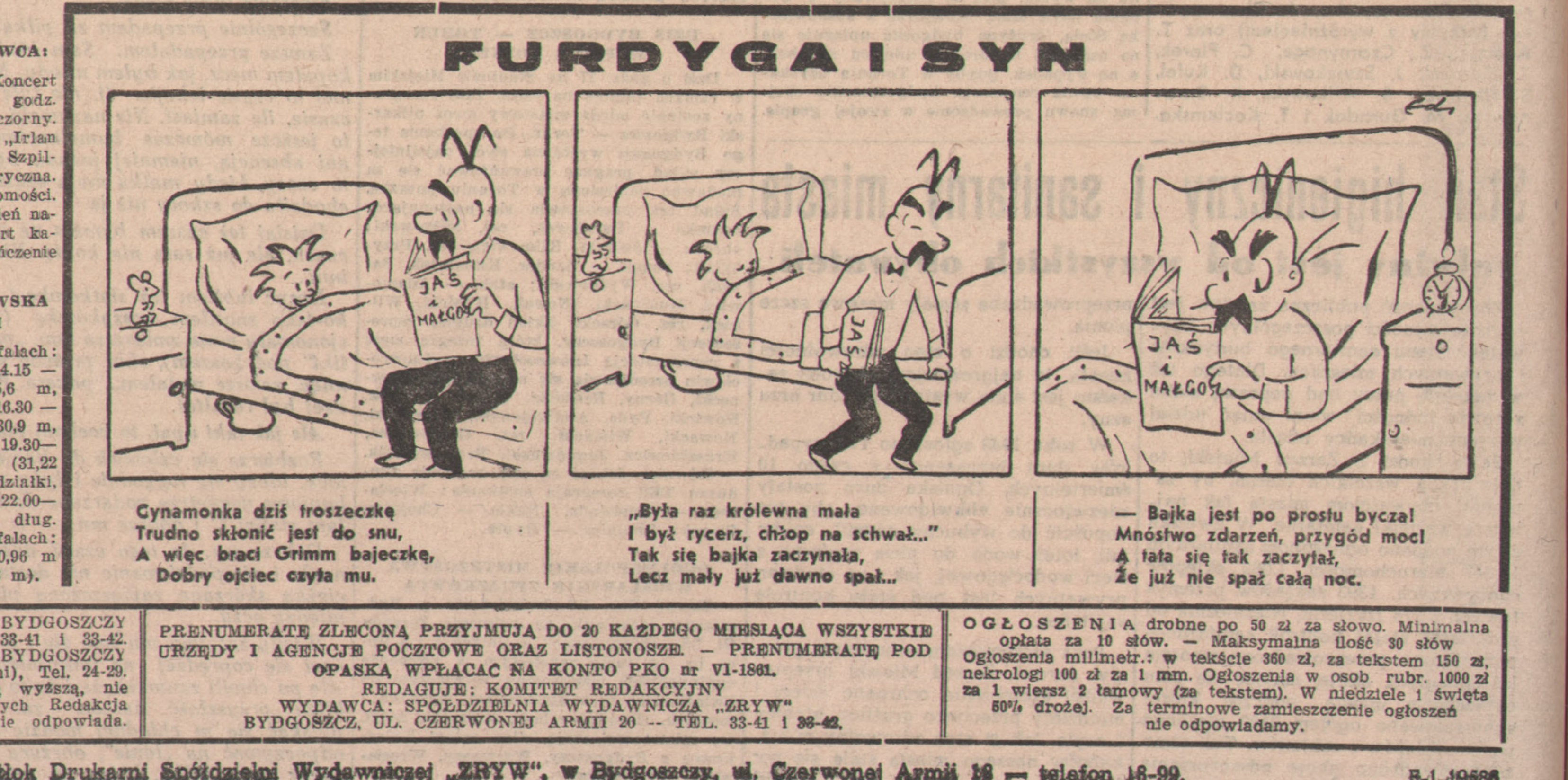
RADIO

PROGRAM RADIOWY NA PIĄTEK, 9 CZERWCA:

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka 7.20 Mozaika muzyczna. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Muzyka. 8.35 Przerwa. 11.57 Dziennik popołudniowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.00 Radiokronika. 14.55 Sprawy morskie. 15.10 Uczymy się śpiewać. 15.30 Audycja filatelistyczna. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 Audycja literacka. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Koncert symfoniczny., około godz. 20.00 dziennik wieczorny. 21.30 Mecz tenisowy „Irlandia — Polska". 20.00 Szpilki — audycja satyryczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Koncert kameralny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

ROZGŁ. MOSKIEWSKA DLA POLSKI

11.15 — 11.30 (na falach: 19,58 m i 19,78 m), 14.15 — 15 w niedziele (25,6 m, 25,23 m i 31,65 m). 16.30 — 17 (25,6 m, 30,8 m, 30,9 m, 30,74 m i 31. 65 m) 19.30—20.00 i 21.00 — 21.30 (31,22 1068 m). W poniedziałki, środy i piątki — 22.00—m oraz na falach dług. 22.30 koncert na falach: 25,21 m, 30,74 m, 30,96 m i na falach dł. 1068 m).



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 -- TEL. 33-41 i 33-42.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 16-99. B-1-10586